Nr 249. Kraków, Wtorek 31 Października 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzeda się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. Listów niezapłaconych nie przyjmuje się. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" ... Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 4. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Rewolucya rosyjska w nowej swojej fazie rozwija się z dniem każdym, przedstawiając objawy, których określenie na razie jest rzeczą niemożliwą. Sygnaturą obecnej sytuacyi jest właściwie kwestya: Witte, czy Trepow? Nie ulega wątpliwości, że przechylenie się cara na stronę konstytucyjnie usposobionego Wittego, lub na stronę wszechwładnego do tej chwili dyktatora policyjnego, Trepowa, rozstrzygnie o dalszym przebiegu rewolucyi i jej kierunku. Lud i car z wojskiem stanęli naprzeciwko siebie i patrzą sobie w oczy. Car czeka, czy rewolucyoniści nie odkryją słabych stron, czy strejki, a z nich w pierwszym rzędzie kolejowe, nie zaczną się chwiać i łamać. Rewolucyoniści zdają się wyczekiwać na zapowiedziane ogłoszenie konstytucyi.

Wedle dotychczasowych wskazówek, Witte nie ujął naczelnej władzy w swoje ręce, nie utworzył jeszcze gabinetu liberalnego. Władza pozostaje zawsze jeszcze w ręku Trepowa, który zdaje się większe mieć sympatye w kołach dworskich od Wittego.

Sytuacya ta jednak zmienić się może w każdej chwili. Do soboty wieczór panował w Petersburgu względny spokój — obopólne wyczekiwanie, rządu i rewolucyonistów, jeszcze nie minęło. Znaczącem jest atoli, że dzisiaj, w poniedziałek rano, nie było żadnych wiadomości o sytuacyi w stolicy Rosyi.

Natomiast nadeszły telegramy o wzmocnieniu się akcyi rewolucyi w Moskwie i Odessie, gdzie powstał najformalniejszy rząd rewolucyjny. W Odessie wzniesiono barykady po ulicach, w Moskwie przekształcili rewolucyoniści uniwersytet na twierdzę i tam się koncentrują. Jedynie w Charkowie, o ile urzędowym zapewnieniom wierzyć można, ułożyć się miały stosunki pokojowo, co tem jest dziwniejszem, że właśnie w tem mieście organizacya rewolucyjna przybrała najbardziej określone formy.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października).

Rewolucya w Moskwie.

Moskwa. (Peterab. Agencya telegr.). Usposobienie jest **bardzo wzburzone**. Wczoraj rano wymusili pomocnicy handlowi zamknięcie mniejszych **sklepów**. Przyszło do **starć z policyą**, zwłaszcza przy bramie Twerskiej, gdzie wiele osób zostało poranionych. **Uniwersytet zabarykadowany**, a centralny komitet studentów ustala przy wejściach **uzbrojone straże**, podczas gdy część studentów w obawie nowych ataków jest wewnątrz zgromadzona. Aktorzy kilku teatrów przyłączyli się do strejku. Delegaci robotników oświadczyli zarządowi miejskiemu, dokąd ich powołano, że pozwolą na naprawienie wodociągu, jeżeli rezerwoar wodny zostanie im w zupełności oddany do dyspozycyi i robotnicy wybiorą dla niego inżynierów, przyczem zastrzegli sobie prawo wstrzymania, wedle swego uznania, dostarczania wody. Rada miejska miała do wieczora dać odpowiedź.

W sobotę, o godzinie 3 po południu, odbyło się zgromadzenie Rady miejskiej przy udziale zastępców ziemstwa, szlachty, stowarzyszeń naukowych, prasy i związków wszystkich partyj, nie wyłączając rewolucyjnej. **Wygłoszono gwałtowne mowy na rzecz zbrojnej walki.** — Strejkuje szereg organizacyj robotniczych, między temi drukarze.

Ruchy rewolucyjne w Odessie.

Odessa. Strejk polityczny rozszerza się coraz bardziej i obejmuje **wszystkie zawody**. Od soboty strejkuje także personal wszystkich dzienników, drukarń, banków, oraz wszyscy urzędnicy miejscy. Szkoły zamknięte. Senat uniwersytecki, bez czekania na aprobatę ministeryalną, przyjął wczoraj na uniwersytet 250 żydowskich abiturientów, aby w ten sposób przeszkodzić powołaniu ich do wojska. Personal i robotnicy kolei południowo-zachodniej zastrejkowali. Miasto nie otrzymuje żadnej poczty, została tylko komunikacya telegraficzna. Daje się czuć brak środków żywności, ceny ogromnie idą w górę. Pud węgla kosztuje 50 kopiejek. — Onegdaj wieczorem odbyło się w ratuszu zgromadzenie ludowe przy udziale 8000 osób. Wziął w niem udział cały zarząd miasta i profesorowie uniwersytetu. Uchwalono wstrzymanie miejskiej subwencyi na rzecz policyi i utworzenie natychmiastowe **własnej milicyi** dla obrony obywatelstwa.

Odessa. Rozlepiono tu ogłoszenie gubernatora, że wojsko przy pierwszym kamieniu, rzuconym przez demonstrantów, będzie strzelało bez dawania sygnałów ostrzegawczych. **Uniwersytetu strzeże wojsko.** Nikogo nie wpuszczają do środka. Robotnicy zmuszają do zamykania sklepów i restauracyj. Tramwaj nie kursuje. Apteki zamieniono w stacye ratunkowe. Lekarze zorganizowali służbę ratunkową, gdyż ciągle zachodzi obawa starć. Wszystkie place obsadzone przez kozaków, żandarmeryę i policyę. **Zarząd miasta ukonstytuował się jako niezawisły komitet samorządny**, z 15 członków złożony.

Barykady w Odessie.

Odessa. Tysiące robotników, pod kierownictwem studentów, na wielu ulicach **wznoszą barykady**, do których używają wozów tramwajowych, belek, szyldów sklepowych i t. d. Kozacy strzelali w kierunku barykad, przyczem zginął jeden student, trzech robotników i jedna dziewczyna, a 18 osób rannych. Gubernator ponownie zażądał w Petersburgu ogłoszenia tu stanu wojennego.

Na odbytem onegdajszej nocy zgromadzeniu ludowem zjawili się dwaj oficerowie i czterej żołnierze i prosili, aby studenci i robotnicy nie strzelali do pułków, a wojsko nie będzie strzelało do tłumu. Faktycznie, z wyjątkiem kozaków, wojsko nie strzelało do mas.

Zakończenie strejku w Charkowie.

Charków. (Petersburska Agencya telegraficzna). Wczoraj odbyło się na cmentarzu zgromadzenie, na którem uchwalono dziś **zakończyć strejk**, z wyjątkiem kolejowego. Tryb życia przybiera zwykły wygląd. Telefony funkcyonują, banki otwarte, tramwaj kursuje, sklepy pootwierane. Na ulicach krążą jeszcze patrole.

Petersburg. Według prywatnych wiadomości, zakończenie rozruchów w Charkowie spowodowało zachowanie się gubernatora, który oświadczył się za używaniem broni wobec tłumów.

Spokój w Rewlu.

Rewel. Po zgodzeniu się gubernatora na wycofanie wojska z ulic i wypuszczeniu na wolność aresztowanych, nastał znowu spokój.

Z Kijowa.

Kijów. Kilku kozaków wzbraniało się podczas demonstracyj strzelać do tłumu, za co ich aresztowano. Aptekarze i lekarze podjęli z powrotem swoją czynność, uznając za niemożliwe pozostawianie chorych bez pomocy.

Zorganizowano w mieście latające ambulanse dla niesienia pomocy rannym.

W Sebastopolu.

Sebastopol. Onegdaj zaszły tu niepokoje uliczne. Wojsko odparło tłum, przyczem kilka osób aresztowano; wszystkich jednak później wypuszczono na wolność. Wczoraj panował w mieście spokój.

Działa maszynowe.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi pod datą 28 b. m. z Petersburga, że wedle zdania Trepowa do poniedziałku zapanuje w Petersburgu spokój, jeżeli każda demonstracya już w zarodku będzie stłumioną. Z Krasnego Sioła sprowadzono dzisiaj i ostentacyjnie obwożono po mieście 20 dział maszynowych, co wywołać miało przygnębiające wrażenie.

Dalsze depesze zamieszczamy na stronie czwartej dziennika.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

We środę 25 b. m. zeszłego tygodnia otrzymaliśmy ostatnie dzienniki z Warszawy. W nocy, z środy na czwartek, zastrejkował cały personal kolei warszawsko-wiedeńskiej, łączącej Warszawę ze stacyą Granica z drugiej strony Galicyi, i ze stacyą Aleksandrowo, na granicy pruskiej. Odtąd odbywa się między Warszawą a zachodem jedynie komunikacya telegraficzna, która do tej pory nie została przerwaną.

Szczęśliwym trafem doszedł nas drogą pocztową list naszego korespondenta warszawskiego, nadany w Warszawie we środę 25 b. m. o północy na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, tuż przed odejściem ostatniego osobowego pociągu, który już jednak w drodze wstrzymany został, a pocztę wyprawiono wozami. List ten doszedł nas dopiero w sobotę 28 b. m. około godziny 6 po południu. Oprócz stampilii warszawskiej i krakowskiej nie wykazuje on śladów drogi, którą odbył, zanim dostał się do rąk naszych. Jakkolwiek tedy spóźniony, zawiera ten list naszego korespondenta wiele cennych wskazówek, zapowiadających zbliżającą się burzę, i dlatego zamieszczamy go w całości.

Już po zamknięciu dziennika, bo koło godziny 7 wieczór, otrzymaliśmy również w sobotę dłuższą depeszę telegraficzną od naszego korespondenta z Warszawy, nadaną, wedle urzędowej sygnatury, o godzinie 2 po południu. Przypuszczamy, że różne instancye cenzury, przez które depesza musiała przechodzić, były powodem jej opóźnienia się. Depeszę tę, zawierającą wiele znamiennych informacyj, zamieszczamy poniżej wraz innemi, jakie z różnych źródeł nas dochodzą i przyczyniają się do wyjaśnienia, tak bardzo nas wszystkich zajmującej, sytuacyi w Królestwie Polskiem.

Z wiadomości tych wynika przedewszystkiem, że rozpuszczona przez dzienniki berlińskie wiadomość, jakoby w piątek olbrzymi jakiś pożar wybuchł był w Warszawie, była po prostu z palca wyssaną. Korespondent nasz w depeszy swojej, wysłanej z Warszawy w sobotę w południe, nie byłby pominął milczeniem takiego wypadku. Nie potwierdzają też tej pogłoski żadne inne telegramy z Warszawy, wysłane stamtąd w niedzielę.

Wedle dotychczasowych informacyj, sytuacya jest właściwie groźniejszą w Łodzi i Częstochowie, aniżeli w Warszawie, gdzie, do niedzieli w południe, nie przyszło do masowych starć z wojskiem. W mieście panował ponury spokój. Ostatnie depesze przyniosą nam zapewnie wiadomości o przebiegu ostatnich chwil.

Warszawa, 25 października.

(Bezrobocie na kolejach nadwiślańskich. — Zapowiedź strejku na kolei warsz.-wiedeńskiej i dwa kierunki agitacyi. — Strejki robotnicze. — Rzeź na Czystem. — Wrzenie wśród studentów. — Uchwały wiecu studentów politechniki. — Konferencye w sprawie samorządu miejskiego i ziemskiego. — Odezwa P. P. S. — Napad na profesora politechniki. — Stronnictwo centrum. — Z ostatniej chwili).

I znowu zbierają się nad naszym horyzontem chmury, zapowiadające burzę. Tłem jej bezrobocie kolejowe, nie dające się obliczyć w swoich skutkach, przewidywane jeszcze wczoraj, a dziś już spełnione, jako fakt dokonany na wszystkich drogach kolei nadwiślańskich. Oczywiście ani wątpić, że lada chwila stanie ruch na pozostałych jeszcze liniach, o co już wczoraj silne było wrzenie na kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie aż nadto ku temu powodów daje przedewszystkiem: 1) przewlekana tyle miesięcy decyzya co do kasy emerytalnej, przesądzonej powszechnem głosowaniem; 2) przewlekana dotąd decyzya w sprawie języka polskiego w urzędowaniu obok 3) „mandatu imperatif" obradującego w Petersburgu wiecu delegatów wszystkich kolei do wywarcia ostatecznego nacisku na rząd czynowniczy w sprawie konstytucyi, praw i urządzeń.

Olbrzymie ramy tego strejku kolejowego w rozgałęzionych sieciach dróg, zwalniając naraz setki tysięcy pracowników, pomieszczą i obejmą ogólny ruch niezadowolonych mas, co przy obowiązującym w tylu miejscach stanie wojennym łatwo doprowadzić może do nieprzewidzianych starć i groźnych wybuchów, dziś szczególnie, gdy w rękach działaczy rewolucyjnych, obok siły moralnej, wypróbowanej zwartą organizacyą, są także w znacznej ilości materyały i narzędzia wybuchowe.

Podnieca te obawy u nas jakby na nowo rozpoczynające się wrzenie wśród tłumów robotniczych, regulujących w sposób nieubłagany, bo nożem i rewolwerem, rachunki swoje z tymi, którzy sporadycznie usiłowali wyłamać się z pod karności, skompromitować ją lub zdradzić. Tu należą świeżo popełnione wczoraj w licznych miejscach zabójstwa robotników i krwawy odwet pracowników garbarskich na złodziejach, rzezimieszkach i nożowcach, którzy oddają usługi policyi.

Od południa też już rozpoczął się ruch robotników fabrycznych, którzy, zaniechawszy pracy we wszystkich garbarniach i wielu fabrykach, urządzili krwawą wyprawę na przedmieścia i wsie okoliczne, jak Czyste, Koło, Budy, gdzie dokonała się istna rzeź, licząca kilkadziesiąt ofiar. Jak zawsze, tak i wczoraj, nie umiały temu zapobiedz władze, a tylko wzmocnione patrole i większe oddziały piechoty, przeciągające ulicami śródmieścia, nadawały miastu do późna w nocy bardzo podejrzaną fizyognomię. Aresztowanie do stu rzezimieszków w różnych częściach miasta uważają robotnicy raczej za pomoc i opiekę, udzieloną swoim wrogom.

Stan niespokojnego wrzenia utrzymuje się również pośród studentów, których wiece tłumne, przy podniesionej atmosferze, trwają po 8—10 godzin z rzędu. Uchwały ich wypadają w duchu ściśle narodowym, zgodnym z przekonaniami ogółu nawet wtedy, gdy potępić muszą i napiętnować kolegów słabszego charakteru. W tym duchu wypadły uchwały wczorajszego wiecu studentów politechniki (od 11 przed południem do 10 wieczorem!) następującej treści:

Wobec uchwały wiecu styczniowego, popartej konsekwentnem postępowaniem naszem, stwierdzamy fakt złamania strejku przez część młodzieży, która zdawała konkursowe egzaminy w r. b. — Potępiając ten fakt, w stosunku do nich:

1) odmawiamy im praw studenckich, zdobytych na podstawie tegorocznego egzaminu;

2) sądowi, którego rodzaj określi wiec, przekazujemy sprawę rehabilitacyj osobistych lub grupowych;

3) pozwalamy im zostać na wiecu jedynie w charakterze osób postronnych, bez prawa głosu.

Huczną aklamacyą przyjęto wniosek zarządu „Zjednoczenia", wyrażający uznanie studentom Rosyanom za ich czynne zsolidaryzowanie się z dążeniami i akcyą społeczeństwa polskiego, wreszcie również przez aklamacyę przyjęto wniosek zaproszenia profesorów, a członków Związku akademickiego na dalszy ciąg wiecu, który się rozpoczął w tej chwili, t. j. dziś, o godzinie 10 rano, równocześnie z wiecem studentów weterynaryjnego instytutu dla ostatecznego określenia stanowiska Polaków wobec Rosyan. Największa grupa studentów uniwersytetu, wiecująca przedwstępnie w kołach i związkach, zbiera się na walny wiec w sobotę, o godzinie 10 rano.

Jest i w państwie i kraju „periculum in mora", przewidziane przez Wittego w ostatniej mowie w komitecie ministrów. Czy obszerne pełnomocnictwo do reform uczyni z nowego prezesa ministrów człowieka opatrznościowego Rosyi, nie daleka chwila rozstrzygnie... Wiadomość wczorajsza o tej ważnej decyzyi wywołała w Warszawie jak najlepsze wrażenie i otuchę w przyszłość, a zeszła się z pierwszem posiedzeniem komisyi, powołanej do opracowania projektu ustawy dla samorządu miejskiego.

Zagaił ją wczoraj o godzinie 7 wieczorem, jako mianowany przez generał-gubernatora z urzędu przewodniczący rzeczywisty radca stanu baron Essen w języku urzędowym rosyjskim, zaznaczając, iż ustawa ma być oparta na zasadzie najszerszego samorządu, co jednak ograniczył klauzulą „z uwzględnieniem warunków miejscowych". Obrady toczyły się oczywiście po polsku; doprowadziły do wyboru podkomisyi, złożonej z pp. Makowieckiego, Suligowskiego i Zienkowskiego, która za dwa tygodnie opracuje referat, porozumiewając się w trakcie prac z pełną komisyą co do zasad głównych, tyczących się: 1) zakresu władzy zarządów miejskich, 2) stanowiska ich w ogólnym systemacie zarządów, 3) prawa ludności do udziału w nim, 4) organizacyi i języka samorządu miejskiego, 5) systemu podatków miejskich, 6) udziału w wydawaniu postanowień obowiązujących.

Komisya złożona jest z 30 członków, z tych 6 przedstawicieli władz, tak, iż niema wcale obawy zmajoryzowania swobodnej opinii obywateli, wezwanych specyalnie przez Essena, by nie krępowali się żadnemi ustawami dotychczasowemi a nawet jego nie uważali jako urzędnika lecz towarzysza pracy. Komisyę całą, mimo że powołaną z urzędu a nie z wyborów, ożywia duch obywatelski i liberalny, co zapewniają jej nazwiska takie, jak Nathanson, bar. Kronenberg, Skarzyński, Radwański, Makowiecki, Jantzen, Czajkowski, Rawicz, Deike, Wieniawski, prof. Dickstein, tak, że o większość opinii i ducha ustawy można być spokojnym.

Nie odbyła dotąd jeszcze posiedzenia komi-

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

17 (Ciąg dalszy.)

X.

Pomimo nalegania pani Szczerbiny, Władysław na teraz nie chciał widzieć się z Zygmuntem.

— Nie umiałbym zapanować nad sobą — tłomaczył się przed matką — aby mu nie dać uczuć tego, co dziś o nim myślę, a z człowiekiem chorym liczyć się trzeba.

Natomiast zwierzył się przed nią, że postanowił w stosownej chwili wyznać wszystko stryjowi, przemówić do jego serca i wyżebrać dla synowca fundusik, któryby temuż pozwolił przedsięwziąć cokolwiek na własną rękę. Stryj — ani wątpić — uwzględni to wyjątkowe położenie, a wtedy Władysław wyprawi Zygmunta gdzieś het daleko, co przyjść mu łatwo powinno, boć ten teraz zapewne rad będzie zejść ludziom z oczu. I oto jakim sposobem i Maryla wyleczy się ze swoich niezdrowych złudzeń, które wcześniej lub później uniesie prąd czasu, jak wszystko unosi. I tą myślą pokrzepiony Władysław wyjechał z Warszawy.

Matka i córka zostały — na krótko. Wprawdzie Zygmuntowi nie grozi już niebezpieczeństwo, pani Szczerbina jednak z własnych pobudek i na prośby Maryli, nie chce go jeszcze pozbawiać swojej opieki, tembardziej, że on jej widocznie pożąda. Właśnie w tej chwili, cichutko wchodzi do niego. Zygmunt, spostrzegłszy, wita ją wzrokiem, zdającym się mówić: źle mi było bez ciebie.

Szczerbina zbliża się i kładzie mu rękę na czole, a on w jej oczy patrzy jak w obraz, potem tę rękę bierze w dłoń swoją i trzyma w wymownie wdzięcznym uścisku. I jak śnieg taje pod wiatru ciepłego podmuchem, podobnie, na widok tej smutnej doli Zygmunta, wnet w sercu poczciwej kobiety żal taje do niego i tają Władysława zarzuty.

— Jakiekolwiek winy popełnił, ciężka spotyka go kara, a i nie rozkoszne czeka go życie.

Dotychczas z sobą nie rozmawiali. Dopiero od wczoraj lekarz nie wzbrania mówić choremu.

— Lepiej dziś? — pyta Szczerbina.

— Lepiej, dziękuję — mówi Zygmunt słabym jeszcze głosem, a po chwili dodaje: — Ale to nie dobrze i to mnie boli, że dla pani jestem ciężarem, że tyle trudzisz się dla mnie.

A ona go uspokaja z dobrocią:

— O tem proszę nie myśleć, zresztą złe już minęło, teraz z dniem każdym będziesz silniejszy, panie Zygmuncie, a niezadługo, byleś tylko podniósł się z łóżka, a na świat wyjrzał...

On spojrzał na nią żywo, jak patrzy ten, co nową, nie znaną sobie myśl słyszy, ale po chwili opuścił powieki i uśmiechnął się gorzko.

— Na świat? — powtórzył niby do siebie — na świecie nic niema już dla mnie, tylko pustka głucha... i po cóż błąkać się w tej pustce... samemu?...

Ona odparła z energią:

— Nie godzi się tak mówić, świat jest pustką dla tych, co Boga w sobie nie mają i Boga poza sobą nie widzą, a czyż ty Go nie widzisz, panie Zygmuncie?

I wpatrzyła się w jego twarz bladą i w niepokoju na odpowiedź czekała.

Ten milczał, potem ciężko odetchnął.

— Czy widzę?... Od śmierci matki nikt mnie o to nie pytał... to już tak dawno... ci wszyscy, których miałem dokoła siebie, ci wcale o tem nie mówią, nie myślą, zaledwie kapelusze przed kościołem zdejmują... sami zapomnieli zapewne...

Do głębi duszy przejęły Szczerbinę te słowa. Ale nie śmie obwiniać Zygmunta, zarówno, jak nie obwiniałaby człowieka, którego czad zatruł zjadliwy.

— Raczej leczyć go trzeba!

A przekonanie jej mówi, że dziś, w tym przełomie, i wpływem dobrym i sercem ciepłem uzdrowić go łatwo. A czyż to nie obowiązek jej, chociażby przez pamięć na jego matkę?

I zastanawia się, a troszczy, jak temu podołać, wobec powziętych planów Władysława?

Więc sprzeczne, dwoiste kłócą się w niej uczucia.

A on tak patrzy, jak gdyby prosił:

— Sam sobą obstać nie zdołam!

— Bądź dobrej myśli — mówi Szczerbina — Bóg nie odwraca się od tych, którzy zapomnieli o Nim. I oto nie odwrócił się od ciebie, skoro ci życie ocalił.

— A ludzie... odwrócili się wszyscy — wyszeptał Zygmunt z ironią, poczem głośniej dodał: — widzę, że Władzio mnie nawet opuścił.

— Ależ przeciwnie, nigdy więcej nie myślał o tobie. Stryj żyje i Władzio ma wszelką nadzieję, że wiele jeszcze zdoła naprawić.

Kamieniecki obojętnie przyjął te słowa i zapytał nieśmiało:

— A... panna Maryla?

— Ona modli się za ciebie — odparła matka.

— Modli! A więc to prawda! — zawołał Zygmunt z przejęciem, a oczy mu świeciły blaskiem radości.

— Skądże wiesz o tem?

Ten uniósł się w poduszkach.

— Pani, nie potrafię z tego zdać sobie sprawy, ale i wtedy, w owej chwili... — przerwał, zamyślił się — i potem znów tu, gdym leżał bezwładny, na pół nieprzytomny, tu widziałem ją przy mnie klęczącą, słyszałem wyraźnie słowa jej modlitwy, takie serdeczne, takie gorące...

— Dziwne przeczucie — wtrąciła matka wzruszona.

— Przysięgam, jak żywą widziałem — powtórzył. — Pani, mnie już nic nie grozi, ja mam przecież opiekę, proszę cię więc na wszystko, jedź tam na wieś, do niej i powiedz, żem słyszał te jej modlitwy, że one nie były daremne, że błogosławię ją za nie, i powiedz jej, pani..

Gwałtowny kaszel przerwał mu słowa.

Zatrwożyła się Szczerbina.

— Nie trzeba dużo mówić — i szybko podała mu napój.

Ale on, uspokojony po chwili, znowu nalegał:

— Pani pojedzie dziś jeszcze, dobrze?

Nie chciała go zwodzić.

— Maryla jest tu ze mną w Warszawie.

— Czy podobna! Jest tutaj?

— Przyjechałyśmy razem.

Kamieniecki uśmiechnął się, a potem ujął i całował jej rękę.

— Pani, tyś dobra, ty mi tego nie odmówisz...

— Co myślisz, panie Zygmuncie?

— Pozwól mi zobaczyć się z nią.

Ona zakłopotała się bardzo.

— Właściwie nie miałabym nic przeciwko temu, rozumiesz jednak...

— O tak, rozumiem te skrupuły, ale to są tylko skrupuły, a mnie tem łaskę wyrządzisz, — i wskazał ręką portret swej matki, wiszący na ścianie, — popatrz na nią, ona wstawia się za mną.

Wahała się.

— Sam jeszcze jesteś tak słaby...

Więc on się skwapliwie tej broni uczepił i przekładał jej.

— I słaby i samotny i opuszczony. Jam jest jak ten, co zburzył i spalił swoje domostwo i odszedł, by nigdy do niego nie wrócić. Ale mu wrócić kazano, więc wrócił i stanął bezsilny u zgliszczów i — zgiął się pod żalu ogromem. Bo nie wie co począć i na czem się oprzeć, skąd wzywać pomocy i rady. Gdzie spojrzy, dokoła wzgarda i potępienie. I chciałby pod ziemię się zapaść. Aż naraz, dwie dłonie spostrzega wzniesione i słyszy słowa modlitwy: „Panie, ocal mu życie i siłę daj mu wytrwania!" I któż to modlił się za nim? Oto córka twoja, oto jego od lat chłopięcych przyjaciółka serdeczna, jego dusza siostrzana. Czy więc dziwisz się pani, że on dziś, u progu życia nowego, tak pragnie z ust jej słowo otuchy usłyszeć i wiary z jej duszy wierzącej zaczerpnąć?

Tyle tchnęło szczerego żalu ze skargi Zygmunta, że już przestała się wahać Szczerbina. Wszakże troszczyła się, jeszcze przed chwilą, czy uratować go zdoła, a on sam oddaje się jej w ręce, i taki potulny, taki skruszony, ekspiacyi żądny.

— Więc można go zbawić, można zeń jeszcze uczynić człowieka. Czemże wobec tego marne skrupuły?

(C. d. n.)

sya samorządu ziemskiego, opóźniona, jak wiadomo, żądaniem jej składu z wyborów, przyczem niezawodnie wejdą do niej uchyleni dziś przez władze: Stanisław Chełchowski i Władysław Grabski.

Świeżo wydana odezwa Polskiej Partyi Soc. czujnie staje w obronie wywalczonych dotąd ustępstw, które fabrykanci zwolna chcą im przy pomocy stanu wojennego w rozmaite oszukańcze sposoby odbierać, a więc wzywa: 1) W razie zmniejszenia się roboty nie pozwalajmy wydalać towarzyszów, lecz pracujmy mniej, ale wszyscy; 2) nie pozwalajmy na pracę fajeramtową pod żadnym pozorem, gdyż usuwa się ona z pod naszej kontroli; 3) nie zgadzajmy się na stałą u nas taktykę brygadzistów; 4) Nie dawajmy im 20% nadwyżki, lecz pozostałe od większego lonu nadwyżki dzielmy na równi między wszystkich; 5) nie dajmy się oszukiwać, kiedy pod pozorem braku materyałów chcą nas pozbawiać na kilka dni zarobku. — Odezwa ostro potępia pomoc burżoazyjnych dzienników w rodzaju „Gońca“ i „Dziennika Warszawskiego“ dawaną fabrykantom.

Napad na profesora politechniki Amalickiego i pobicie go przez kilku studentów laską jest — jak się zdaje — natury czysto prywatnej i niema związku z akcyą bojkotu szkół wyższych. Nie jest nawet do tej chwili wykluczonem, iż w pobiciu wzięli udział wyłącznie Rosyanie lub tylko z udziałem mniejszości Polaków.

Nowo zawiązujące się tu polityczne stronnictwo centrum wyłania się z pośród kół i przyjaciół politycznych „Gazety polskiej“ i „Gazety warszawskiej“. Ma ono zająć stanowisko bardziej ku środkowi przesunięte między stronnictwem narodowych demokratów a ugodowcami, przekształconymi w stronnictwo poliyki realnej.

Narodowe koło kolejarzy wydało w tej chwili odezwę do wszystkich pracowników dróg kolei warszawsko-wiedeńskiej w duchu przeciwnym strejkowi, uważając go za szkodliwy dla kraju i społeczeństwa naszego. W ślad za odezwą idzie i agitacya w tym samym duchu, która jednak natrafia na tak silną kontragitacyę pracowników innych kolei, jak nadwiślańskich lub umyślnie z cesarstwa przybyłych, iż prawie pewnem jest, iż strejk lada chwila przyjdzie do skutku. Propagatorowie strejku opanowują już linię w wielu punktach kraju.

Kolej petersburska też lada chwila stanie, jak świadczą ostatnie informacye. Pociągi wychodzące z Petersburga jadą coraz krócej, zatrzymywane na stacyach coraz bliższych.

Grot

P. S. Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej już stoi wojsko, nawet w poczekalniach. Dworzec przepełniony tłumem odjeżdżających. Najwidoczniej obawiają się, że kolej stanie lada chwilę. (Przypisek ten napisał korespondent nasz ołówkiem widocznie w ostatniej chwili, t. j. w nocy z środy 25 na czwartek 26, odnosząc list do pociągu, odjeżdżającego o północy z Warszawy do Granicy. Niestety pociąg ten nie dotarł już do kresu podróży. Przyp. red.).

Warszawa, sobota, 28 października. (Telegram „N. Reformy“.)

Wedle wszelkich danych przewidują tutaj, **że strejk na liniach kolei warszawsko-wiedeńskiej potrwa czas dłuższy.** Do różnych innych bowiem powodów, które ten strejk wywołały, przyłączył się jeszcze i ten, że przyznany już, w wewnętrznem urzędowaniu na tej kolei, język polski, **został znowu zakwestyonowany** i zachodzi obawa odebrania tej koncesyi.

Na wszystkich dojazdowych kolejkach, łączących Warszawę z okolicą, ruch również wstrzymany został.

Dzisiaj (w sobotę) zastrejkował personal robotniczy **we wszystkich drukarniach**. Oprócz jednego „Gońca“ nie wyszedł żaden inny dziennik. Od kilku dni nie dochodzą nas z zewnątrz żadne dzienniki.

W mieście daje się coraz dotkliwiej odczuwać brak pieczywa.

Bezrobocie objęło wprawdzie wszystkie większe fabryki i pracownie, atoli, do tej chwili przynajmniej, **nie jest jeszcze powszechne.**

Zarząd pocztowy przesyła korespondencyę listową wozami, pod asystencyą wojska.

Z zarządzenia policyi, bramy domów, dalej wszyskie restauracye i sklepy, zamknięte być muszą już od godziny siódmej wieczór.

Zarządzone nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, przy użyciu wojska. Przyszło wprawdzie do starcia robotników z wojskiem, lecz były to dotąd wypadki odosobione. O walkach ulicznych nic na razie nie słychać.

Po mieście obiegały pogłoski, jakoby rewolucyniści zaopatrzeni byli **w broń palną i bomby.**

Po ulicach ruch kołowy ustał prawie zupełnie.

Z Łodzi donoszą tutaj, że całe miasto obstawione zostało wojskiem. Oddziały wojska **obozują po ulicach. W Pabianicach** przyszło do **krwawego starcia** między robotnikami i wojskiem.

Z Radomia donoszą, że w Wojciechowicach, Rudzie Kościelnej i Ćmielowie **spalone zostały urzędy gminne**, a sklepy monopolowe z wódką **zostały rozbite i zburzone.**

Warszawa, 28. paźdz. (Tel. „Die Zeit“).

Strejk urzędników i robotników na linii głównej trwa dalej. Obecnie strejkują również funkcyonaryusze czterech kolei lokalnych. Dotąd nie zamącono spokoju. Uczestnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej zwołali do warsztatów przy ulicy Chmielnej zgromadzenie. Piechota obsadziła wszystkie domy sąsiednie, ażeby zgromadzenie to udaremnić. Służbę przy telefonach pełnią żołnierze z oddziałów technicznych.

Warszawski komitet centralny socyal-demokracyi rozrzucał odezwy, które pomiędzy innemi wzywają poborowych, aby się do losowania nie stawili. Odezwa mówi dalej, że walka toczy się o zniesienie stanu wojennego, o uwolnienie więźniów politycznych, o wolność obywatelską, tudzież o zwołanie narodowych ciał prawodawczych w Petersburgu i Warszawie.

Częstochowa, 30. paźdz. (Telegr. Ag. Grabowa).

Przedwczoraj w południe przed przędzalnią firmy Peltzer i synowie powstała **krwawa walka** pomiędzy strejkującymi robotnikami a wojskiem, które pilnuje fabryki. Tłum strejkujących przybył przed fabrykę, ażeby skłonić pracujących w niej robotników do porzucenia pracy. Wojsko wystąpiło przeciwko robotnikom **i dało natychmiast ostre strzały**, na które robotnicy odpowiedzieli kulami rewolwerowemi. Liczba **zabitych i rannych** nie została na razie stwierdzoną, ale w każdym razie **padło trupem 10 osób**, a rannych jest bardzo wielu również po stronie wojska.

W Zawierciu strejkują górnicy. W Sosnowcu wszystkie szynki są zamknięte.

Katowice, 28. paźdz. (Ag: Grrbowa).

Skutkiem zawieszenia ruchu pomiędzy Katowicami a Sosnowcem, podróżni, którzy we czwartek wieczorem o godzinie 9. m. 6. mieli wyjechać do Sosnowca, udali się na Mysłowice do granicy rosyjsko-pruskiej koło Modrzejowa, i tam mimo późnej nocy, a mianowicie około 12 g. straż rosyjska otworzyła rogatkę, zamykaną z reguły o godz. 6. wieczorem. Podróżni, których liczba wynosiła około 50, udali się stamtąd do Sosnowca. Gdy pociąg pruski z Szopienic przybył o g. 1/2 8 wieczorem na most graniczny, robotnicy chcieli siłą przeszkodzić dalszej jeździe na terytoryum Królestwa Polskiego. Zrekwirowano 6 żandarmów, którzy z rewolwerami w rękach odprowadzili pociąg aż na dworzec w Sosnowcu. Wracający z Sosnowca pociąg, odprowadzili kozacy na koniach, aż do mostu na granicy pruskiej. Na moście, po stronie rosyjskiej, (!) stoi pruski żandarm.

W Sosnowcu przystąpili do strejku wszyscy robotnicy żydowscy. W poniedziałek ma w Sosnowcu i Będzinie zapanować powszechny strejk. Dworzec w Sosnowcu i tor kolejowy obsadzili kozacy.

Katowice, 28 paźdz. (Ag. Grabowa.

W piątek w południe przybył do **Sosnowca** pierwszy normalny pociąg z Katowic i wkrótce powrócił stamtąd. W Sosnowcu nie było wcale służby kolejowej a wszystkie funkcye wypełniać musiał naczelnik stacyi. Komitet strejkujących zawiadomił naczelnika, że jeżeli wpuści na dworzec jeszcze jeden pociąg, **zostanie zabity.** Naczelnik wobec tej groźby zawiadomił dyrekcyę kolei, że nie będzie ekspedyować żadnego pociągu. Pociągiem południowym przybyli do Sosnowca z ramienia pruskiej dyrekcyi kolejowej, urzędnicy, którzy prosili naczelnika stacyi w Sosnowcu, ażeby zezwolił na przyłączenie do pociągu osobowego pustych wagonów pruskich, które stały na dworcu w Sosnowcu. Naczelnik odmówił. Urzędnicy, mieszkający w okolicznych miastach, a zaskoczeni w Sosnowcu zawieszeniem ruchu, nie mogąc stamtąd wydostać się, wrócili się do naczelnika, ażeby im dał osobny pociąg.

W Sosnowcu **krążą** po ulicach patrole. Skutkiem zawieszenia ruchu kolejowego, zaczyna tam brakować środków żywności. Do lokomotywy, dążącej z Będzina do Sosnowca, robotnicy dali 5 strzałów rewolwerowych.

Z Łodzi otrzymaliśmy dziś numer wychodzącego w tem mieście „Rozwoju“ z czwartku 26 b. m. Widocznie uboczną drogą wysłano to pismo, w którem właśnie w sprawie wysyłki listów i przesyłek pocztowych czytamy:

Poczta dziś zostanie wysłaną do Warszawy o godz. 4 przez Zgierz tramwajem, skąd końmi przez Ozorków i Łowicz do Warszawy; wysyłana będzie nietylko korespondencya listowa, lecz również i przesyłki pocztowe; poczta do Kalisza wysłaną będzie końmi o godz. 6 wieczorem.

Z innych wiadomości podaje łódzki „Rozwój“ następujące informacye z czwartku 26 b. m.:

Ekspedycye obu kolei w Łodzi są zamknięte. Fabrykanci łódzcy, dowiedziawszy się o strejku kolejowym, przez całą noc alarmowali stacyę Łódź fabryczna i składników węgla, dopytując się pierwszych, czy węglei dla nich przyszedł, drugi zaś, jak mają duże zapasy węgla i żeby zaraz go wysyłali do fabryk. Dziś od rana składy węgla są w oblężeniu nietylko przez furmanki fabryczne, ale i mieszkańców, którzy domagają się sprzedaży węgla w mniejszych ilościach.

Wypadki kradzieży drutów są obecnie na porządku dziennym. Wczoraj o godz. 8 wieczór znów spełniono zuchwałą kradzież drutów telefonicznych pomiędzy Sochaczewem a Błoniem, skutkiem czego komunikacya między Łodzią a Warszawą przerwana. Jesteśmy wobec tego zupełnie odcięci od Warszawy, gdyż ani telefonem, ani pocztą porozumieć się nie można z powodu nagłej przerwy w ruchu kolejowym, wywołanej bezrobociem na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pozostała nam tylko droga telegraficzna. Biura telegraficzne są też w istotnem oblężeniu. Kilkaset osób czeka na stacyi na wysyłkę i odbiór depesz. Przerwa komunikacyi telefonicznej z Warszawą niezmiernie utrudnia działalność telegrafu.

Naczelnik ruchu kolei fabryczno-łódzkiej, inżynier Krzyżanowski, przez cały wieczór bawił w Koluszkach, badając sytuacyę, a przekonawszy się, że z ostatnich pociągów towarowych droga wiedeńska zdała około 150 wagonów węgla drodze łódzkiej, wyznaczył nadzwyczajne pociągi towarowe, chcąc w ten sposób na stacyę Łódź ściągnąć jak największą ilość wagonów węgla, co też po części się udało. O północy na drodze warszawsko wiedeńskiej wstrzymano nietylko ruch towarowy, lecz przestały funkcyonować telegraf i telefony.

Skutkiem bezrobocia na kolei warszawsko-wiedeńskiej, dostawa węgla do Łodzi nagle została przerwana. Stan ten odbił się ujemnie na dostarczaniu ilościowem węgli odbiorcom, oraz na podskoczeniu cen węgla w sprzedaży detalicznej u składników. Dzisiaj za korzec węgla płacić trzeba 1 rb. 65 kop. Jeżeli bezrobocie na kolei trwać będzie dłużej, spodziewać się należy dalszej podwyżki węgla.

Piekarze łódzcy mają dostateczny zapas mąki, aby przetrzymać czas, w którym koleje nie będą czynne.

Rzemieślnicy, pracujący w warsztatach w Widzewie, pomimo przygotowania dla nich pociągu, odmówili wyjazdu.

Dzisiejsze popołudniowe depesze zamieszczamy na czwartej stronie dziennika.

Alarmujące mowy.

Wśród nadzwyczajnego naprężenia, w jakiem opinię publiczną utrzymują wypadki w Rosyi, nie wywarły większego wrażenia w szerszych kołach dwie enuncyacye władcy Niemiec, Wilhelma II, niezwykłe tak pod względem formy, jak treści. Są to jednakże enuncyacye tak wielkiego znaczenia politycznego, że uważamy za konieczne zwrócić na nie uwagę czytelników raz dla tego, że są one ważnym symptomem wywołanej wojną japońsko-rosyjską zmiany w konstelacyi politycznej w Europie, a powtóre, że mogą one być zapowiedzią bardzo doniosłych wypadków politycznych.

Jedna z tych enuncyacyj znana już jest czytelnikom naszym z telegramów, a mianowicie toast, wygłoszony przez Wilhelma II w białej sali królewskiego zamku berlińskiego z okazyi odsłonięcia pomnika Moltkego w Berlinie. — W toaście tym dał Wilhelm II aż nadto wyraźnie do zrozumienia, że w wielkiej polityce europejskiej nie wszystko dzieje się po myśli Niemiec, że powstają poważne dla nich komplikacye, które nakładają na Niemcy obowiązek zaostrzenia czujności i gotowości do zbrojnego wystąpienia. Musimy czuwać nad tem, — mówił Wilhelm, używając przysłowiowego wyrażenia niemieckiego — abyśmy mieli „proch suchy i miecz dobrze wyostrzony“. Podobnie zupełnie wyraził się cesarz dnia poprzedniego podczas swego pobytu w Dreźnie. Tam mówił nawet otwarcie o trudnościach, na jakie napotykają Niemcy w polityce zagranicznej i wezwał młodzież niemiecką, tworzącą armię, aby była gotowa każdej chwili stanąć na wyłomie, w obronie zagrożonej przez zewnętrznego nieprzyjaciela ojczyzny.

Wilhelm II, jako mowca, ma szczególne upodobanie do ostrych zwrotów i tonów. Od dłuższego jednakże szeregu lat kładł on zawsze nacisk na swoje pokojowe usposobienie i na pokojowe dążności Niemiec. Jeżeli więc w tym wypadku uderzył w ton wojowniczy, nie uczynił tego zapewne bez ważnego powodu. W pierwszej chwili mniemano wprawdzie, że jestto spóźnione nieco echo wielkiej owej wrzawy politycznej, wywołanej rzekomemi rewelacyami Delcasségo, że słowa cesarskie odnoszą się jeszcze do owej niedoszłej do skutku antiniemieckiej wojennej „entente“ francusko-angielskiej. Rozmaite jednakże wieści, które pojawiły się równocześnie niemal z temi mowami Wilhelma, nasuwają przypuszczenia, że spowodowane one zostały nietylko wypadkami, należącemi już do przeszłości, lecz także nowym zupełnie, a niepomyślnym dla Niemiec zwrotem konstelacyi międzynarodowej. Otóż wieści te doniosły, że zabiegi Niemiec mają na celu pozyskanie Rosyi dla idei ewentualnego, ściślejszego przymierza z Niemcami, jako kontrminy przeciwko nowemu sojuszowi anglo japońskiemu i zbliżeniu się Anglii do Francyi, nietylko zupełnego doznały fiaska, lecz że nadto stało się w Petersburgu coś zupełnie przeciwnego, bo wytworzyło się ściślejsze zbliżenie między Rosyą a Anglią.

Czy wieści te polegają na prawdzie, trudno na razie stwierdzić. Faktem jest, że w tym czasie między Londynem a Petersburgiem niezwykła odbywała się akcya polityczna. Ambasador angielski w Petersburgu jeździł po nadzwyczajne instrukcye do Londynu, car zaś miał podobno otrzymać także jakieś ważne, własnoręczne listy króla Edwarda. — W tym samym czasie ambasador niemiecki w Berlinie, hr. Alvensleben, otrzymał dymisyę, a miejsce jego zajął dotychczasowy poseł w Kopenhadze, p. Schoen, jeden z najzdolniejszych podobno dyplomatów niemieckich, co wywołało pewną sensacyę. Na uwagę zasługuje, że poważna „L'Indépendence Belge“ w swoim przeglądzie politycznym z dnia 26 b. m. mówi o sojuszu angielsko-rosyjskim, już poniekąd jako o fakcie dokonanym. Organ ten uważa sojusz taki za zupełnie naturalne następstwo ostatniej wojny i sojuszu angielsko-japońskiego. Rosya — wywodzi on — stanęła tam nagle wobec potęgi, która może ją zupełnie ubezwładnić w Azyi. Słusznie więc, że gdy ze strony tej potęgi uczyniono jej propozycyę sprzymierzenia się z nią i układania dalszych kroków w zupełnem porozumieniu, to Rosya propozycyę tę przyjęła, przez to bowiem odwraca od siebie ostrze zawartego między Japonią i Anglią przymierza. To, co uważano za niemożliwe jeszcze przed kilku laty, dziś wobec zmiany stosunków na wschodzie Azyi staje się aż nadto zrozumiałem. „L'Indépendence“ wspomina potem o wieściach, jakoby Witte sympatyzował otwarcie z myślą przymierza niemiecko-rosyjkiego i dochodzi do wniosku, że widocznie wpływy dyplomacyi francuskiej — gdyż tylko ona mogła osięgnąć ten zwrot w polityce rosyjskiej — okazały się silniejszemi nawet od akcyi Wittego. Niemcy, kończy organ brukselski, padły ofiarą własnej intrygi. Usiłowały one odosobnić Francyę, tymczasem same znalazły się odosobnione.

Prasa niemiecka zbywała w pierwszej chwili wieści o rzekomo dokonującem się zbliżeniu Anglii do Rosyi z ironicznem lekceważeniem, zmianie na stanowisku niemieckiego ambasadora w Petersburgu usiłowały odebrać wszelkie znaczenie polityczne, przedstawiając ją, jako zwykłą zmianę osób. Tem bardziej uderza, że „Koeln. Zeitung“, używana, jak wiadomo, przez rząd berliński do ważnych wynurzeń politycznych, w jednym z ostatnich numerów z takiem wystąpiła wyznaniem: Usiłowania nasze, aby przekonać świat o pokojowej tendencyi naszej polityki, zupełnie zawiodły. Nie ubiegajmy się więc o względy zagranicy, lecz wzmacniajmy naszą ekonomiczną i wojskową zbroję, abyśmy albo sami, albo wraz z przyjaciołmi, którzy okażą się szczerymi, nie potrzebowali się obawiać całego świata w wojennej zbroi“. To wyznanie zastanowiło bardzo niezależną prasę berlińską. „Jakże wobec tego — pisze u. p. „Berl. Tageblatt“ — mamy rozumieć zjazd w Biörkoe, interviewy marokańskie i nową — pożyczkę rosyjską w Niemczech“.

Wielce znamiennym i zajmującym jest także w tej sprawie głos półurzędowej rzymskiej „Tribuny“. Organ ten w końcu obszernej interpretacyi toastów Wilhelma, dochodzi do wniosku, że Berlin staje się coraz więcej tem, czem był pod drugiem cesarstwem Paryż, nie dziw więc, że świat spogląda ku Berlinowi ze wzrastającą podejrzliwością i że sytuacya ogólna napręża się coraz bardziej. Tak pisze jeden z głównych organów sprzymierzeńca Niemiec.

Na toasty Wilhelma reagował także półurzędowy paryski „Temps“. Uważa on zawarte w nich wezwanie do czujności za znakomitą radę i wzywa rząd francuski, którego „ostatnie wypadki wyrwały na szczęście z upokarzającej gnuśności“, aby w ten sam sposób odezwał się do narodu francuskiego.

I jeszcze jeden dziwny objaw chwili zasługuje na uwagę wobec tych głosów. Otóż sułtan turecki zdobył się nagle na odwagę i stawia opór mocarstwom w sprawie dalszych reform macedońskich. Z tego powodu zanosi się podobno na demonstracyę flot mocarstw w portach tureckich, w której to demonstracyi Niemcy rzekomo udziału nie wezmą. Wiadomo, że Niemcy posiadają wielki wpływ w Ildiz-Kiosku. Czyżby ten opór sułtana nie był wynikiem ich podszeptów, ich chęci — „zatrudnienia“ mocarstw na półwyspie bałkańskim?

Reasumując to wszystko, dojść musimy do wniosku, że Niemcy z ostatniej polemiki z Francyą i Anglią i wogóle ze sprawy marokańskiej bynajmniej nie wyszły zwycięsko, że butnemu państwu zaczyna się robić... bardzo duszno w Europie.

Niemal równocześnie z Wilhelmem przemawiał publicznie członek rządu angielskiego, Brodrick. Zapewniał on, że polityka Anglii jest pokojową, że między nią a Niemcami niema „niewyrównanych“ rachunków. Rzecz uderzająca, że prasa niemiecka z cierpką obojętnością przyjęła te wynurzenia, że daje do zrozumienia, iż tak zwykle przemawia wróg, który na przeciwnika swego zamierza zrzucić odpowiedzialność za... ewentualną wojnę!

Sensacyjny program rządowy.

Generał Fejervary, prezydent gabinetu węgierskiego, ogłosił nareszcie swój program. Wobec rozmaitych wynurzeń członków tego gabinetu i krążących pogłosek z góry przewidywano, że będzie to program bardzo obfity pod względem projektowanych w nim reform. Tymczasem znana dziś już dosłownie treść jego przewyższa najśmielsze oczekiwania i nadzieje. Nigdy zapewne jeszcze jakikolwiek konstytucyjny gabinet europejski nie stanął przed ciałem prawodawczem z tak pełną teką przyrzeczeń, zapowiedzi i projektów. Nie dość na tem; jest to program tak demokratyczny na pozór, że rzeczywiście wierzyć się nie chce, iżby poza nim stał z natury rzeczy arcykonserwatywny sługa korony, cesarski i królewski generał, baron i były dowódca królewskich trabantów przybocznych.

A jednak wszystko to jest już rzeczywistością. Generał Fejervary zamierza na prawdę złamać obecną narodową opozycyę węgierską całym szeregiem reform socyalno-ekonomicznych, które, gdyby doczekały się zrealizowania, zamieniłyby pod niejednym względem Węgry na jedno z najbardziej demokratycznych państw Europy. Lecz tylko pod niejednym, a nie pod każdym względem, jak to następnie wykażemy.

Niemniej dziwnym i niezwykłym, jak cały ten program, jest sposób, w jaki go gen. Fejervary obwieścił narodowi. Kierownicy rządów konstytucyjnych używają do takich celów zazwyczaj trybuny parlamentarnej. Gen. Fejervary na razie nie ma jej do dyspozycyi. Sejm węgierski jest odroczony, lecz nawet, gdyby był zebrany, wątpić można, czy pozwoliłby wygłosić mu tak obszerny elaborat. Prezydent gabinetu węgierskiego mógł był ogłosić go w dzienniku rządowym, co byłoby najprostszym sposobem zakomunikowania go narodowi. Zdaje się atoli, że pragnął on chociaż w małej mierze przekonać się, jaka w jego programie tkwi siła atrakcyjna, jak on oddziała na społeczeństwo. Skorzystał bowiem z okoliczności, że liczna deputacya wyborców miasta Budapesztu przybyła ofiarować mu opróżniony mandat z ich okręgu, i przed nią wygłosił, a raczej odczytał swój program. Trwało to blisko dwie godziny, bo program jest bardzo obszerny, lecz próba powiodła się znakomicie. Licząca około 120 głów deputacya, zachwycona i rozpromieniona, wśród gromkich „elienów“ opuszczała salę recepcyjną gmachu prezydyum gabinetowego.

Co zawiera ten program rządowy? Przedewszystkiem projekt powszechnego, bezpośredniego i tajnego, lecz jeszcze nie równego prawa wyborczego do Sejmu. Prawo to otrzymać bowiem mają tylko ci, którzy umieją czytać i pisać — po węgiersku. Aby jak największej liczbie mieszkańców umożliwić uzyskanie tego prawa, a więc osięgnięcie połączonego z niem warunku, zniesione zostaną wszelkie opłaty w szkołach ludowych. Mają one być w przyszłości zupełnie bezpłatne, przystępne dla wszystkich. Większe wydatki, jakie z tego powodu spadną na gminy szkolne, pokryte zostaną subwencyą rządową.

Najhojniejszym okazał się nowy gabinet jednakże w kwestyach socyalnych i ekonomicznych. Robotnicy mają otrzymać ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdatności do pracy; wszelkie urządzenia sanitarne mają być upaństwowione. Upaństwowieni mają być także urzędnicy komunalni. Rozpoczęta przez rządy poprzednie regulacya płac urzędniczych zostanie rozszerzona i dokończona, nadto rząd utworzy instytucyę finansową, która umożliwi korzystną konwersyę wszystkich długów urzędników. Oprócz tego mają oni być uszczęśliwieni nową pragmatyką służbową, zapewniającą im polityczną niezawisłość. Znaczne podwyższenie płac przewidziane jest także dla nauczycieli szkół ludowych, nawet notaryusze mają otrzymać znaczne polepszenie bytu. Mniejszym rolnikom rząd przyrzeka przyjść w pomoc również korzystną konwersyą ich długów, nadto dla pomnożenia i wzmocnienia stanu włościańskiego rząd podejmie szeroko zakreśloną akcyę parcelacyjną i będzie wydzierżawiał w mniejszych działach domeny państwowe. Przez usilne popieranie rękodzielnictwa i małego handlu rząd przyrzeka podnieść także stan mieszczaństwa i jego dobrobyt.

Nie koniec na tem. Do tych reform socyalno-ekonomicznych dodana zostanie wielka akcya, mająca na celu uprzemysłowienie kraju. Ma ona przygotować rozdział cłowy między Węgrami i Austryą. Dziś — oświadcza bar. Fejervary — rozdział taki byłby jeszcze zbyt ryzykowny dla Węgier, trzeba więc z nim wstrzymać się aż do upływu nowych traktatów handlowych, a więc do r. 1917, a tymczasem starać się o to, ażeby Węgry były wówczas już czynnikiem zupełnie równorzędnym wobec Austryi także w dziedzinie ekonomicznej. To uprzemysłowienie kraju mają ułatwić rozliczne inwestycye w dziedzinie budowy kolei i dróg wodnych.

Teraz następuje najdziwniejsza część programu. Wszystko to rząd przyrzeka zdziałać nietylko bez podwyższenia podatków, lecz przeciwnie, przy znacznem ich obniżeniu. Przedewszystkiem ma nastąpić zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego, silne poparcie materyalne miast ma zaś przyczynić się także do obniżenia podatków gminnych. Skąd więc rząd weźmie pieniędzy na wszystkie swoje dobrodziejstwa, trudno przewidzieć. Fejervary nie zapomniał także o wyznaniach, przyrzeka energiczne poparcie kongruy, autonomii Kościoła katolickiego i sprawy wzajemności pomiędzy wyznaniami.

I w kwestyach wojskowych staje nowy gabinet wobec kraju z pełnemi rękami. Nie przynosi on mu wprawdzie tego, co żąda koalicya opozycyjna, lecz w każdym razie dużo. Przedewszystkiem dwuletnią służbę wojskową, dalej język węgierski, jako wykładowy w znacznej części przedmiotów w szkołach wojskowych, ostateczne przeniesienie oficerów madziarskich do węgierskich pułków, rozwiązanie kwestyi emblematów wojskowych w myśl żądań narodu, a w końcu węgierski język pułkowy także dla tych pułków, które rekrutują się z niewęgierskich narodowości.

To byłby w głównych zarysach projekt Fejervarego. Czego w nim niema, czego więcej wymagać można? Usuwa on przecie nawet obawę, że powszechne prawo głosowania wyda Węgry na łup nie-węgierskich narodowości; przeciwnie, przez pośrednie upaństwowienie szkolnictwa ludowego i wprowadzenie do szkół języka madziarskiego, a w armii jako pułkowego, wzmocni on jeszcze, na razie przynajmniej, „narodowe państwo“ węgierskie. Z góry więc odbiera Fejervary opozycyi jeden z jej głównych atutów przeciwnych.

Lecz program ten ma dwie wielkie zasadnicze wady. Pierwszą jest to, że grzeszy zbytnią objętością, że przyrzeka od razu wiele więcej, niż jeden gabinet przy najlepszej woli i chęci przeprowadzić może. I tego zapewne chwyci się opozycya, aby zakwestyonować szczerość przyrzeczeń rządowych. — Drugą zaś jego wadą jest zbyt szowinistyczno-madziarski jego charakter. Zapowiedź intenzywniejszej madziaryzacyi w szkole i armii wywoła zapewne ogromne oburzenie wśród niemadziarskich narodowości i zapędzi je w szeregi skrajnej opozycyi. To zaś bardzo niekorzystnie dla rządu zaważyć może na szali.

Jedynem stronnictwem w kraju, które z radością wita nowy program rządu, jest stronnictwo socyalno-demokratyczne. Cesarsko-królewski generał, witany jako zbawca kraju przez socyalną demokracyę, to także — widok niezwykły, niebywały w Europie.

Rząd na podstawie tego programu, opartego na dalszem utrzymaniu ugody z r. 1867, pragnie utworzyć nową większość w Sejmie. A jeżeli mu się to nie powiedzie, zamierza rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory.

Jakie przyjęcie znalazł program w prasie węgierskiej informują nas następujące telegramy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 października).

Budapeszt. „Pester Lloyd“ pisze, że program robi wrażenie, jakoby miał zorganizować państwo najlepsze na świecie, co jednakże wymagałoby siły tytanicznej i nadludzkiej energii. „Mimo to — woła „Lloyd“ — cześć mężom, podejmującym tak wielkie starania i biorącym na siebie takie zobowiązania“. Apel do narodu może być skutecznym, jeżeli przy przeprowadzeniu programu rozwinie się odpowiednie siły.

„Budap. Hirlap“ organ koalicyi nazywa program czemś w rodzaju fata morgana, którym rząd chce przynęcić naród z pola walki, na którym już tylkrotnie odniósł zwycięstwo, na inne pole, przyczem liczy na to, że sytuacya opozycyi znacznie się pogorszy, że zostanie ona pobita.

„Nepszava“ (organ soc.-dem.) pisze: Chociaż program z naszemi zapatrywaniami nie zgadza się w zupełności, musimy jednak wypowiedzieć przekonanie, że jestto początek nowej ery i że od roku 48 nie słyszeliśmy takiego programu.

„Alkotmang“ organ partyi ludowo klerykalnej krytykuje program bardzo ostro i wyraża pewność, że Fejervary dozna klęski, że przeciw niemu zwróci się nietylko koalicya ale i Tisza ze swoją partyą.

„Az Ujsag“ natomiast pisze, że gdyby rząd parlamentarny w normalnych czasach wystąpił z takim programem i oświadczył, że uzyskał z góry dla tego planu zgodę monarchy, naród przyjąłby taki rządowacyjnie i wszystkie prawno-państwowe zastrzeżenia musiałyby umilknąć. Musimy uznać wielkie zasługi Fejervarego. Dziś jednak jedynym probierzem jego wartości jest kwestya, czy zażegna on parlamentarne przesilenie? Na to zaś pytanie musimy odpowiedzieć przecząco.

Socyaliści wobec programu Fejervarego.

Budapeszt. Partya socyalno demokratyczna odbyła przy licznym udziale zgromadzenie ludowe na rzecz powszechnego prawa głosowania, na którem jednomyślnie uchwalono rezolucyę, w której powiedziano, że program rządowy o wiele bardziej jest zbliżony do żądań partyi socyalno demokratycznej, od reform projektowanych przez dzisiejszą większość parlamentarną. Jej reformy są tylko oszukiwaniem ludzi i gonitwą za mandatami. Zgromadzenie wzywa zatem stronnictwa parlamentarne, aby, jeżeli nie mogą spełnić swoich przyrzeczeń odnośnie do sprawy prawa wyborczego, przynajmniej poparły w parlamencie program rządowy odnośnie do rozszerzenia prawa wyborczego i przez to poparły w państwie postęp.

Spoczynek niedzielny.

Lwowski „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych“ ogłasza następujące obwieszczenie namiestnictwa galicyjskiego z 26 października 1905 o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świą-

teesznego w przemyśle w myśl ustawy z 16 stycznia 1895 Dz. u. p. nr. 21 i ustawy z 18 lipca 1905, Dz. u. p. nr. 125.

§ 1. Dla następujących kategoryj przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to:

1) piekarze przy wyrobie pieczywa do godz. 8 rano, potem od godziny 10 wieczór; do przedsiębrania robót przygotowawczych może być użytą poniżej wymieniona liczba pomocników już od 8 wieczór, pod tym jednak warunkiem, że ci pomocnicy skończą pracę o 6 rano: a to w piekarniach, które zatrudniają mniej jak 10 robotników, jeden pomocnik, w piekarniach zatrudniających 10—20 robotników, dwóch, a w piekarniach zatrudniających więcej niż 20 robotników, trzech pomocników; — przy sprzedaży pieczywa do godziny 11 przed południem i od godziny 6—7 wieczorem. Od godziny 10 rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobie do sprzedaży i roznoszenia pieczywa. 2. cukiernicy i piernikarze, przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do godziny 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień. 3) rzeźnicy i handlarze dziczyzny; wyrąb i sprzedaż dozwolone do godziny 11 rano; 4. masarze i trudniący się wyrobem kiełbas przy wyrobie do godziny 10 rano, a przy sprzedaży od godziny 7 do 11 przed południem; 5) fryzyerzy, golarze i perukarze: praca w niedzielę dozwolona do godziny 2 po południu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień; 6. mleczarnie, sprzedaż nabiału tylko do godziny 11 rano; 7. pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jakoteż sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolona jest przez cały dzień; 8. wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów do 11 przed południem, a w czasie karnawałowym nadto od godziny 5 do 8 po południu, wreszcie w dniach 31 października, 1 i 2 listopada przez cały dzień; 9. wyrób kwiatów sztucznych: praca przy sprzedaży w niedziele, przypadająca w dniach 31 października, tudzież 1 i 2 listopada, dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko w tych godzinach, w których sprzedaż towarów wogóle jest dozwoloną.

§ 2. Pomocnikom zatrudnionym w wymienionych w § 1 kategoryach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedzielę zatrudnieni byli dłużej niż przez 3 godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny bądź w następną niedzielę, bądź też jeśli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne, w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w 2 dniach tygodnia.

§ 3. Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania mojżeszowego, którzy zatrudniają wyłącznie pomocników izraelickich i tak sami, jak i wszyscy ich pomocnicy zachowują regularnie spoczynek w pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym, z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży, pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu. Przemysłowcy, używający pomocników do takiej pracy niedzielnej, mają utrzymywać przepisany wykaz zatrudnionych w niedzielę pomocników i przedłożyć go na żądanie tak władzy przemysłowej, jakoteż inspektorowi przemysłowemu.

§ 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedziele: a) we Lwowie i Krakowie, oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889, z wyjątkiem gmin Biała i Brody, od godz. 8 do 11 rano; b) w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od godz. 8 do 10 rano i od godz. 3 do 6 popołudniu; c) w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju od godz. 7 do 11 rano.

§ 5. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obu obrządków), oraz w niedzielę, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia, dozwoloną jest praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym od godz. 7 rano do 3 popołudniu; nadto dozwoloną jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników. W święto patrona kraju, oraz w dni odpustowe w miejscach odpustowych sprzedaż dewocyonaliów dozwolona od godz. 7 rano do 3 popołudniu.

§ 6. W tych miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę do sprzedaży pewnych przedmiotów w każdym specyalnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i właściwego stowarzyszenia przemysłowego, tudzież wydziału zgromadzenia pomocników. Tak samo udzielać będzie namiestnictwo osobnych pozwoleń na przedłużenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów w tych miejscowościach, które liczą mniej, aniżeli 6000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę zaspakaja swoje potrzeby co do zakupna towarów.

§ 7. Jeśli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnicy w niedzielę dłużej niż przez 3 godziny są zatrudnieni, należy im naprzemian pozostawić zupełnie wolną drugą niedzielę, lub gdyby to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu, jako czas spoczynku.

§ 8. Tak w niedzielę, jakoteż i w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestnictwa w przedpołudniowem nabożeństwie.

§ 9. Drzwi wchodowe do lokalów, przeznaczonych do przyjmowania publiczności, mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedziele nie jest dozwolona. Jeżeli łącznie z przemysłem handlowym wykonuje się w wspólnym lokalu inny przemysł, odmiennie co do spoczynku niedzielnego unormowany, a urządzenie lokalu zarobkowego uniemożebnia oddzielenie poszczególnych przemysłów w sposób zabezpieczający dokładne zachowanie dotyczących przepisów o spoczynku niedzielnym, obowiązuje względem całego ruchu surowszy przepis spoczynkowy.

§ 10. Praca biurowa i kantorowa w niedziele w przemyśle handlowym i produkcyjnym, o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów, wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwoloną jest w czasie od 9 do 11 rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

Obwieszczenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1905.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Upiększenie miasta. Inspektor ogrodnictwa miejskiego, p. Malecki, przygotowuje projekt obsadzenia wszystkich, odpowiednio szerokich ulic, drzewkami, oraz urządzenia skweru na placu Matejki. Skwer taki ułożony z drzew, trawników i kląbów kwiatowych, będzie się ciągnął wzdłuż placu Matejki z opuszczeniem miejsc, służących, jako drogi dojazdowe po bokach placu.

Sprawy miejskie. Onegdaj obradowała sekcya VI Rady miasta (dobroczynna) pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego. Sekcya uchwaliła budżet w swoim zakresie na rok 1906, oraz przyznała zasiłek z fundacyi dra Dietla w kwocie 88 koron, majstrowi szewskiemu w Krakowie, p. Kołodziejczykowi.

W dzień zaduszny (2 listopada) o godzinie 6 wieczorem zbierze się patryotyczna młodzież polska na cmentarzu nad grobem powstańców w celu odśpiewania pieśni patryotycznych. Następnie uda się pod pomniki Mickiewicza i Rejtana.

Młodzież akademicka a powszechne głosowanie. W sobotę wieczorem odbył się w sali hotelu Kleina komers akademicki z porządkiem dziennym: „Powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze". Przewodniczył akademik Krzysztoń, referował akad. Boczarski. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Muzeum narodowe otrzymało w tych dniach dwa pierwszorzędnej wartości obrazy Henryka Rodakowskiego, a mianowicie: „Wojna kokosza" i „Kardynał". Obrazy te wystawiono w Sukiennicach w sali Matejkowskiej.

W pałacyku Czapskich (Wolska 12) otwarto świeżo urządzoną galeryę obrazów i rzeźb obcych mistrzów, która, choć w skromnych rozmiarach, jest pierwszą publiczną galeryą w Krakowie, dającą pewne wyobrażenie o rozwoju obecnej sztuki. Złożyły się na nią dawno znane w kraju galerya dra Władysława Łozińskiego, oraz zbiory dra Kazimierza Szymkiewicza, a nadto szereg dzieł w różnych czasach do Muzeum narodowego nabytych. Obrazy te, w liczbie stu kilkudziesięciu, począwszy od XV wieku umieszczono w salach pierwszego piętra, przestrzegając o ile możności podziału na sztukę włoską, holenderską, francuską i niemiecką. W osobnej sali pomieszczono zbiory sreber i starożytności z depozytu pp. Poleskich. Mimo rozszerzenia przez to w dwójnasób Museum Czapskich, dyrekcya zostawiła dawniejszą cenę wstępu niezmienioną, pragnąc każdemu uprzystępnić zwiedzanie tych arcydzieł, tak rzadko u nas się zjawiających.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się ślub p. Juliana Pagaczewskiego, kustosza Museum narodowego w Krakowie, z panną Adolfiną Tillówną, córką prof. Ernesta Tilla i Michaliny z Łazewiczów.

O tanie mięso. Z takim trudem wywalczona przez ogół publiczności sprzedaż taniego mięsa na Placu św. Ducha, została obecnie przez magistrat prawie zniesioną. Jak wiadomo, przed miesiącem magistrat pozwolił handlarzom mięsa z przedmieść przywozić codzień wszystkiemi rogatkami bez żadnych dotkliwych utrudnień towar swój na targ przy Placu św. Ducha, i mięso, o ile było przez miejscową władzę, jako zdrowe stwierdzone, sprzedawać publicznie. Korzystała z tego zadowolona liczna publiczność, a choć sarkali rzeźnicy, odbyt mięsa był bardzo duży. Tymczasem w ostatnich dniach pojawiło się (ale bardzo nię licznie, zaledwie w kilku punktach miasta) obwieszczenie magistratu, podpisane przez prezydenta Lea, które znosi poprzednie w tej sprawie rozporządzenie.

Obwieszczenie to na wstępie stwierdza, że mięso dowożone na Plac św. Ducha było niejednokrotnie zepsute i musiało być skonfiskowane. Dlatego magistrat postanawia, że mięso z przedmieść obecnie można wprowadzać do miasta tylko cztery razy tygodniowo, t. j. we wtorki, czwartki, soboty i niedziele i tylko przez rogatki: podgórską, zwierzyniecką, krowoderską, warszawską i na dworcu kolejowym. Mięso takie bez względu na to, czy posiada plomby i certyfikaty, czy też tylko same certyfikaty, ulegać będzie ponownym oględzinom weterynarskim w rzeźni miejskiej w powyż oznaczone dni między godziną 6 a 9 przed południem. W tym celu rogatki miejskie od mięsa przeznaczonego na sprzedaż pobierać będą obok zwykłej opłaty akcyzowej jeszcze jako kaucyę, kwotę, równającą się tejże opłacie, za wydaniem kwitu depozytowego. Po załatwieniu tych formalności obowiązany jest wprowadzający mięso, przeznaczone na sprzedaż, odstawić do rzeźni miejskiej, gdzie będzie ponownie oglądane i odpowiednią pieczęcią zaopatrzone, przy równoczesnem poświadczeniu oglądania na kwicie depozytowym.

Tyle mówi to obwieszczenie, jak zaznaczyliśmy wyżej, szerszemu ogółowi nieznane, gdyż gdzieniegdzie tylko rozlepione. O ile jednak stwierdzić zdołaliśmy, względy sanitarne najmniejszą w tem rozporządzeniu grały rolę, faktem bowiem jest, że ogół uboższej ludności z mięsa tego był bardzo zadowolony, a obecnie handlarze mięsa z przedmieść, wobec takiego ograniczenia i utrudnienia dowozu mięsa, przywozić go nie będą, a konsumenci zostaną znowu na łasce rzeźników i dwóch jatek miejskich.

Co zaś do samych jatek miejskich, to pomijając okoliczność, że dwie jatki na stutysiączną ludność jest stanowczo za mało, otrzymujemy liczne użalania się na wadliwą organizacyę tychże, na trudny do nich dostęp, na dowolny, niejako od upodobania pracujących w nich osób, wyrąb mięsa, oraz na nieprzestrzeganie ustanowionych przez magistrat cen w tych jatkach. A tak być nie powinno!

Samobójstwo Angelusa. Dzisiaj rano o godzinie 9 odbył się pogrzeb Włodzimierza Angelusa z domu przedpogrzebowego. Zwłoki złożono w grobowcu rodziny Schneidrów. Oprócz najbliższej rodziny i garstki znajomych nikt nie wziął udziału w pogrzebie samobójcy.

Odnośnie do faktu samobójstwa i okoliczności poprzedzających je, w kołach, zbliżonych do rodziny Angelusa opowiadają, że Angelus zamierzał uciec z Krakowa. W tym celu w ubiegły wtorek wyjechał, zmieniwszy nieco fizyonomię, do Swoszowic, i stamtąd przez Sącz i przez Orlów udał się do Budapesztu. Dalej miał udać się do jednego z miast rumuńskich, gdzie opatrzony w passport francuski, mając na pierwsze potrzeby pewną kwotę pieniędzy, miał się jąć jakiego przedsiębiorstwa. Nie dojechał jednak na miejsce przeznaczenia, ale z Pesztu przez Wiedeń wrócił do Krakowa, w sobotę rano, rzeczy z dworca odesłał do rodziny, a sam, udawszy się do Rzymskiej łaźni, popełnił samobójstwo.

W rękach adwokata, dra Lewickiego, którego denat obrał sobie w dalszych postępowaniach sądowych za doradcę prawnego, znajdują się bardzo ciekawe papiery, których publikacya z różnych względów jest niemożliwą. Jest tam obszerny memoryał, mający być przedłożony ministrowi sprawiedliwości o toku całej sprawy, postępowania sądowem, manipulacyi w zakładzie i t. p.

W liście zaś prywatnym, pisanym do dra Lewickiego, prosi go Angelus, by zajął się wyrobieniem zmiany nazwiska dla jego dzieci (dwóch synów), oraz starał się go, chociaż po śmierci, rehabilitować. Wrócił do Krakowa, przekładając śmierć nad ucieczkę, dlatego, że — jak pisał w liście do dra Lewickiego — czuł się ogromnie osamotniony na obczyźnie i nie miał już sił do walki z losem.

Ponowne wybory członków komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I klasy w okręgu krakowskiej Izby handlowej (pierwsze spełzły na niczem z powodu braku kompletu) rozpisane zostały na dzień 24 listopada.

Opalanie wagonów staje się plagą dla podróżnych. Regulatory ciepła regularnie zawodzą, a otwieranie okien nie pomaga, bo świeże, gorące powietrze napływa. Piszący te słowa wzywał konduktorów dzisiejszego pociągu błyskawicznego, a także służącego w wagonie restauracyjnym, w którym się duszono, ażeby maszynistę wezwał do zaprzestania dalszego ogrzewania, skoro słońce dopieka — ale tem nie poradził sobie.

Przybywszy do Krakowa, zainterpelował o to maszynistę, tenże odrzekł jednak, że nikt mu żadnej uwagi nie zrobił, a instrukcya palić każe. — Prosimy kompetentne czynniki o usunięcie tego stanu, który przyprawia ludzi o katar i naraża ich na wszelkie inne skutki przeziębienia.

Włamywacz. Jak to onegdaj donieśliśmy, policya odstawiła do sądu karnego 20-letniego wyrobnika, Jana Koczurka, który rzucił się z siekierą na ojca, a gdy tę mu wyrwano, żelaznym garnkiem ciężko go pokaleczył. Koczurek wypuszczony przedwczoraj na wolną stopę, zaraz w nocy porwał siekierę i rozbił nią gablotkę z obuwiem przy ulicy Krakowskiej pod L. 6, własność Salomei Schlaglied i ze zrabowanem obuwiem, wartości 80 koron, uciekł. Koczurka wyśledził i aresztował agent policyi, Schümsheimer, odbierając od niego większą część zrabowanego łupu. Koczurka oddano sądowi karnemu po raz drugi w ciągu dwóch dni, a dwudziesty pierwszy w ciągu jego życia.

Fałszerze 50-koronówek. Agenci handlowi: Simche Loebl i Abraham Begleiter, o których aresztowaniu za puszczanie w obieg fałszywych pięćdziesięciokoronówek donieśliśmy onegdaj, zostali wczoraj pod eskortą żandarmów odstawieni do Wiednia — gdzie prowadzonem jest główne śledztwo w tej sprawie.

Z Podgórza piszą nam: Dnia 5 listopada odbędzie się w sali „Sokoła" w Podgórzu staraniem miejscowego kółka amatorskiego przedstawienie komedyi Bałuckiego „Klub kawalerów" na dochód tutejszej ochrony dla małych dzieci. Przedstawienie odbędzie się pod reżyseryą dyrektora teatru ludowego p. Gabryelskiego.

Chrzanów. W niedzielę dnia 5 listopada o godz. 1-szej w południe odbędzie się w budynku szkoły w Szczakowej walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w Chrzanowie.

Wybory Jasło—Gorlice. Z Jasła piszą nam: W szczelnie przez wyborców zapełnionej sali Sokoła odbyło się w niedzielę 29 b. m. walne zgromadzenie wyborców w Jaśle. Przewodniczył notaryusz p. Jarema, na sekretarza powołano p. dra Michnika. Dr Oberlander, wyjaśniał jasielskim wyborcom sytuacyę i machinacyę komitetu, popierającego kandydaturę ks. Pastora, objaśniając, jak podstępnie działa komitet w Gorlicach, jak się odbyło przedwyborcze zgromadzenie kolejarzy i jaką presyę tam wywierano. Wreszcie uchwalono votum nieufności dla ks. Pastora, za to, że nie zjawił się przed wyborcami w Jaśle, pomimo pisemnego wezwania go na to zgromadzenie. Jako kandydaci zgłosili się dr Józef Baranowski adw. i Zygm. Zieliński, inżynier cywilny z Jasła. Po p. Zielińskim zabrał głos dr Baranowski i przedstawił swoje poglądy polityczne. Polecony przez lewicę sejmową, będzie ściśle stał na gruncie demokratycznym i autonomicznym. Starać się będzie, aby namiestnik odpowiedzialnym był wobec Sejmu, aby język polski zaprowadzono na kolejach galicyjskich, w żandarmeryi, na pocztach i w straży skarbowej. Mówił następnie o decentralizacyi władz rządowych, o sanacyi finansów krajowych, o reorganizacyi Rad powiatowych, o polepszenie bytu dla nauczycielstwa, o swobodach obywatelskich i t. p. Kandydat oświadczył się za bezpośredniem prawem wyborczem.

Zgromadzenie wśród hucznych oklasków uchwaliło solidarnie popierać kandydaturę dra Baranowskiego.

Z Brodów piszą nam: Z sąsiedniego Radziwiłłowa (na granicy rosyjskiej) przyjeżdża codziennie tylko lokomotywa z jednym wozem i przywozi podróżnych i listy tylko z Radziwiłowa.

Ze świata.

Echa zabójstwa Kunitzera. Czytamy w „Rozwoju" łódzkim: Śledztwo w sprawie Adolfa Saulca, zabójcy Kunitzera, zostało ukończone: akta sprawy przesłano do prokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego. Adolf Szulc oddany zostanie sądowi wojennemu.

Cholera w Łodzi. W ostatnich dniach skonstatowano znowu 2 wypadki cholery: u Wiktoryi Smolikowej (ul. Kiełbacha nr 20), u Andrzeja Bacha (ul. Radwańska nr. 8) i Karoliny Strzeleckiej (ul. Skierniewiecka nr. 8). Ostatnia umarła.

Wiec socyalistów. Dzisiaj rozpoczęły się w Wiedniu obrady zjazdu przedstawicieli socyalnej demokracyi ze wszystkich krajów austryackich. Językiem obrad jest język niemiecki i czeski. Pomiędzy innemi znajduje się na porządku dziennym sprawa ewentualnego strejku powszechnego dla wywalczenia powszechnego prawa wyborczego.

Urzędnicy kolei prywatnych wobec ich upaństwowienia. Kierownik ministerstwa kolei, szef sekcyi, Vrba, przyjął w sobotę deputacyę urzędników tych kolei prywatnych, które mają być upaństwowione, pomiędzy niemi i kolei Północnej. — Dr Vrba oświadczył deputacyi, że przy upaństwowieniu kolei prywatnych rząd starać się będzie o ile możności uwzględnić wszystkie interesy materyalne urzędników i służby. — Nietylko referenci spraw personalnych każdej kolei prywatnej będą przesłuchani, lecz także i przedstawiciele wszystkich działów służby będą mogli ministerstwu przedłożyć swoje życzenia.

Upaństwowienie kolei północnej. Jak donoszą z Wiednia, rząd wezwał kolej północną, ażeby wysłała do Wiednia swoich przedstawicieli na konferencyę, która odbędzie się dnia 4 listopada w Wiedniu w biurze ministerstwa kolei. Chodzi o wstępne pertraktacye w sprawie upaństwowienia tej kolei.

Vivat sequens! Niedawno podrożały w Wiedniu obrączki ślubne — obecnie fabrykanci męskich kapeluszów ogłaszają, że podwyższą ceny z tego powodu, ponieważ podrożały wszystkie materyały surowe i musiano prócz tego skrócić dzień pracy. To podwyższenie cen skrupi się także i na Galicyi. Vivat sequens! Wkrótce może przyjdzie kolej także i na przedsiębiorstwa pogrzebowe. I śmierć podrożeje!

Śmierć Dragomirowa. W Konotonie, w guberni czernihowskiej, umarł generał Michał Iwanowicz Dragomirow, jeden z najpopularniejszych wodzów rosyjskiej armii. Urodzony w r. 1830, wykształcenie wojskowe otrzymał w akademii wojennej w Petersburgu. W wojnie rosyjsko-tureckiej z r. 1877 i 1878 dowodził dywizyą piechoty. Osobistą walecznością umiał podnieść ducha żołnierzy, zaś w korpusie oficerskim zjednał sobie zaufanie swojemi zdolnościami i wiadomościami taktycznemi. W wąwozie Szypka odniósł ciężką ranę, skutkiem której musiał na dłuższy czas wystąpić z szeregów i dopiero w r. 1878 został zamianowany szefem akademii sztabu generalnego. Literaturę wojskową wzbogacił naówczas licznemi dziełami i podręcznikami. W r. 1889 został komendantem kijowskiego okręgu wojennego. U cara Aleksandra III miał wielki wpływ, który znacznie zmalał po wstąpieniu na tron Mikołaja II. Dragomirow nie był dworakiem i gardził intrygami, które się rozwielmożniły za czasów Mikołaja. Nie ukrywał zwłaszcza swojej pogardy dla Plehwego i Klejgelsa z tego powodu, że wojsko ściągnęli na poziom policyjnych siepaczy. Gdy Klejgels wystarał się u Mikołaja o bezpośredni carski rozkaz, ażeby Dragomirow przeciwko „buntownikom" w Kijowie wysłał wojsko, Dragomirow zaalarmował całą załogę nocną porą i rozbił obóz na targowicy. Rano kazał wojsku powrócić do koszar, a do cara wysłał następującą depeszę: „Całe wojsko zmobilizowane. Wystąpiło na stopie wojennej. Nieprzyjaciela nie spotkano. Dałem rozkaz do powrotu. Koszta 128.000 rubli" — Mikołaj gniewem uniesiony wezwał Dragomirowa do Petersburga. Na dworcu petersburskim czekał na niego generał Klejgels, niższy rangą, ale zausznik carski. „Dlaczego nie wdziałeś paradnego munduru?" — krzyknął na Klejgelsa Dragomirow. „Ależ ekscelencyo, przecież jestem w wielkiej paradzie" — odrzekł Klejgels. „Kłamiesz — odparł Dragomirow. — Nie masz knuta". Po tych słowach pojechał do cara, który podobno usłyszał od Dragomirowa nagą prawdę o stosunkach w Rosyi. Gdy wybuchła wojna z Japonią, wielu oficerów domagało się, ażeby Dragomirow objął naczelne dowództwo. Dragomirow posiadał zaufanie równie szeregowców, jakoteż i oficerów, a co najważniejsza, ani sam nie kradł, ani drugim kraść nie pozwalał. Dragomirow z powodu podeszłego wieku nie chciał przyjąć dowództwa nad armią rosyjską.

Katastrofa okrętowa. Z Madrytu donoszą: Krążownik „K. Fisneros" najechał na dotąd nieznane na mapie rafy podwodne i w przeciągu 40 minut zatonął.

Na „zapomogi narodowe" na ręce Zarządu głównego Związku pomocy narodowej nadesłała redakcya „Słowa Polskiego" we Lwowie 166 kor. 60 hal.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał naczelnemu redaktorowi „Fremdenblattu", radcy dworu Marcelemu Frydmanowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował suplenta II gimnazyum w Rzeszowie, Romana Cegielskiego prow. nauczycielem w seminaryum naucz. żeńskiem w Czerniowcach.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistę skarbowego dra Stefana Cwojdzińskiego we Lwowie komisarzem powiatowym przy władzy politycznej w Galicyi.

Praktykant konceptowy krajowej dyrekcyi skarbu, Eugeniusz Markiewicz, mianowany auskultantem sądowym w Stanisławowie, a słuchacz praw, Adam Dobrowolski, praktykantem departamentu rachunkowego w wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Biuro pośrednictwa pracy cechu fryzyerów krakowskich zostało znacznie ulepszone i jest bezpłatne zarówno dla pomocników, jak i pracodawców. Biuro znajduje się w lokalu cechu przy ulicy Grodzkiej l. 39 i otwarte jest w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 9½ wieczór. W innych dniach należy zgłaszać się do p. Adolfa Kleinmana przy ul. Krupniczej l. 4.

Z Leoben piszą nam: W tutejszej wyższej szkole górniczej zdali drugi rządowy egzamin z górnictwa pp.: Stanisław Fabry, Zygmunt Malawski, dr Aleksander Markiewicz, Antoni Okołowicz, Władysław Śniadowski, Maryan Szydłowski.

Składnica pocztowa otwartą będzie 1 listopada w Stopnicach Królewskich (Limanowa).

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Lekkomyślna siostra".
We środę o godzinie 3 po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Ponad siły".
We czwartek: „Dziady".
W sobotę: „Ijola".
W niedzielę „Terakoje" i „Sawantki".

Celem uregulowania nakładu
prosimy o
wczesne nadesłanie prenumeraty.
Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.
W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 października

T. S. L. przed sądem. We Lwowie w sądzie powiatowym w sekcyi III odbyła się rozprawa przeciwko T. Czapczyńskiemu, przewodniczącemu Koła im. T. Kościuszki T. S. L., oskarżonemu o urządzenie odczytu w czytelni w Zimnejwódce bez zawiadomienia poprzednio starostwa. Sprawa to bardzo ważna, dla T. S. L. zasadnicza, bo w razie wyroku po myśli oskarżenia cała praca oświatowa zostałaby nad wyraz skrępowana, a ruchowi, który i tak wiele ma przeszkód do zwalczania, dodałoby się nową i może jedną z najcięższych przeszkodę w systematycznej pracy oświatowej. Byłoby to zarazem zakwestyonowania wolności stowarzyszenia się, odbywania wykładów popularnych, dozwolonych statutem T. S. L., przez ministerstwo zatwierdzonym. Na szczęście sprawa skończyła się pomyślnie dla T. S. L. uwolnieniem podsądnego. Sprawą tą powinien zająć się zarząd główny T. S. L. i zażądać od odpowiednich władz kategorycznego wypowiedzenia się w sprawie wykładów popularnych w czytelniach, celem uniknięcia i usunięcia podobnych oskarżeń.

Wiec urzędników. Wczoraj odbył się w sali Rady miejskiej wiec kilkuset urzędników państwowych wszystkich rang. Wzięli w nim udział między innymi: namiestnik hr. Potocki, prezydent sądu wyższego Tchórznicki, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Korytowski, radca dworu Zalewski, poseł Głąbiński i wielu innych. Uchwalono wnieść do rządu i parlamentu petycyę o przyznanie dodatku aktywalnego urzędnikom we Lwowie w wymiarze, ustanowionym dla urzędników państwowych w Wiedniu, i wysłać w tej sprawie deputacyę z 4 członków do ministerstw, parlamentu i Koła polskiego. W dyskusyi zabierało głos szereg mówców, między tymi namiestnik hr. Potocki, poseł Głąbiński i inni.

W sprawie tej telefonują nam ze Lwowa:

Salę i galeryę wypełnili szczelnie urzędnicy od najwyższych do najniższych rang, w liczbie dochodzącej tysiąca osób. Zagaił wiec, poczem przez aklamacyę wybrany został przewodniczącym radca dworu, Piwocki, który wskazał na to, że warunki życia we Lwowie nie są wcale lepsze od wiedeńskich, przeciwnie, na podstawie dat urzędowych stwierdzić można, że zwykłe mieszkania, zajmowane przez klasę urzędniczą, są we Lwowie nawet droższe od wiedeńskich, a ceny artykułów żywności wcale się nie różnią, albo tylko nieznacznie są niższe.

Sprawozdanie komitetu z dotychczasowej czynności przedłożył rewident dyrekcyi domen i lasów, Neusser, który zaznaczył, że już przed 19 laty widziano, że wymiar 60% dodatku aktywalnego jest dla Lwowa za mały, wówczas jednak akcyi o podwyższenie dodatku stały na przeszkodzie niepokonane trudności. Mówca przedstawiał szczegółowo drożyznę we Lwowie i ceny mieszkań. Obciążenie płac urzędniczych we Lwowie kondyktami doszło do horendalnej sumy 2,700.000 koron, a drugą taką sumę wynoszą zapewne prywatne długi, które mówca nazywa wstydliwemi, oprócz tego zaliczki rządowe na płace wynoszą 500.000 koron. Podwyższenie dodatku aktywalnego dla Lwowa do wysokości wiedeńskiego wymagać będzie kredytu w sumie 754.240 koron. Mówca przedłożył rezolucyę, polecającą wniesienie odpowiedniej petycyi do rządu i parlamentu i wysłania deputacyi, złożonej z 4 osób, celem przedstawienia sprawy w ministerstwach, parlamencie i Kole polskiem i urządzenie składki po 1 koronie od każdego urzędnika na pokrycie wydatków, względnie na fundusz na dalszą akcyę, dążącą do założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników galicyjskich.

Stosownie do wniosku następnego mówcy p. Potenskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu i dano mu zupełny mandat do dalszej akcyi.

Rezolucye komitetu przyjęto jednogłośnie. W skład deputacyi, mającej wyjechać do Wiednia, wybrano: radcę dworu Piwockiego, radcę sądu wyższego Hausera, radcę Hołodeckiego i p. Neussera.

W toku dyskusyi przybył na wiec namiestnik hr. Potocki. Zabrawszy głos, polecał p. namiestnik, uznawszy przykre położenie urzędników, utworzenie związku urzędników, którego poparcie byłoby obowiązkiem rządu. Namiestnik przyrzekł popierać usiłowania urzędników, zdążające do poprawienia ich bytu.

Następnie zabrał głos radca pocztowy, Łaski, i zwrócił uwagę na to, że pocztowa Kasa oszczędności rozporządza milionami i należałoby uzyskać od rządu i parlamentu ustawę, którąby pozwoliła pocztowej Kasie oszczędności udzielić taniego kredytu krajowemu stowarzyszeniu urzędników.

Inni mówcy, a między nimi pos. Głąbiński, zalecali asocyacyę i tworzenie związków i wskazywali na to, że kredyt wekslowy jest dla urzędników zabójczym, natomiast kredyt za policą i kondyktem jest chyba najpewniejszym z kredytów i w tym względzie urzędnicy nie powinni mieć przeszkody.

Urząd budownictwa miejskiego we Lwowie. Po śmierci dyrektora tego urzędu ś. p. Hochbergera miano powołać na dyrektora jednego z obecnych urzędników technicznych magistratu lwowskiego. Sekcya organizacyjna Rady m. Lwowa nie powzięła jednak uchwały o rozpisanie wewnętrznego konkursu, a postanowiła sprawę opróżnionej posady tej traktować równolegle z reorganizacyą urzędu budowniczego.

Nowa katedra w politechnice lwowskiej. „Pol. Corr." dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w roku szkolnym 1906/7 na politechnice lwowskiej będzie utworzona katedra melioracyi.

Szkarlatyna szerzy się dość groźnie we Lwowie. W szpitaliku św. Zofii brak miejsca dla chorej dziatwy, której liczba wzrasta z dniem każdym. W szpitalu głównym nie ma też miejsca.

Konsulat angielski we Lwowie powstanie w najbliższej przyszłości. Kierownictwo tego konsulatu powierzył rząd Wielkiej Brytanii prof. politechniki Romanowi Załozieckiemu.

Ze sfer lekarskich. Wobec spodziewanej zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, obie Izby lekarskie, na wniosek Izby lwowskiej, wysłały do Sejmu jednobrzmiące podania, w których przedstawiają niezbitą potrzebę, aby interesa stanu lekarskiego zastępowało w Sejmie dwóch posłów-lekarzy, po jednym z każdej Izby, wybranych przez te instytucye.

Obchód jubileuszowy „Lutni" lwowskiej. Z inicyatywy Koła literacko-artystycznego zawiązał się komitet złożony z delegatów wszystkich towarzystw miejscowych celem ułożenia programu uroczystości dwudziestopięciolecia „Lutni" lwowskiej.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu przekazano w pierwszem czytaniu: wniosek Buynowskiego w sprawie regulacyi Wisłoki — komisyi wodnej; wniosek Paygerta w sprawie przedłużenia refakcyj taryfowych dla przewozu spirytusu — komisyi przemysłowej; wniosek Huryka o zniesienie paszportów dla bydła — komisyi gospodarstwa krajowego. Trzy wnioski o dodatki drożyźniane dla nauczycieli, mianowicie Michałowskiego (Tarnopol), Witosławskiego (Kołomyja) i ks. Bohaczewskiego (Dolina) — odesłano do komisyi budżetowej. Następnie we wszystkich trzech czytaniach uchwalono projekt ustawy, zezwalający gminie Liszna (Sanok) na pobór w roku 1906 136% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Szkoły średnie.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/5 zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek. Odpierał on zarzuty, uczynione przez pos. Oleśnickiego, jakoby Rusini byli w Galicyi na polu szkolni-

ctwa średniego upośledzeni i wyraził się, że Rada szkolna krajowa trzyma się ściśle ustawy o zakładaniu szkół i o języku wykładowym. Dłuższy ustęp poświęcił mowca moralnemu stanowi młodzieży, zapewniając, że sprawa umoralnienia młodzieży nie schodzi ani na chwilę z uwagi Rady szkolnej krajowej i każdy jej bez wyjątku funkcyonaryusz przejęty jest do głębi ważnością zadania na tem polu i nigdy nie zapomni ani na chwilę, że pieczy swej ma powierzoną najcenniejszą perłę praw narodowych: szkolnictwo, od którego zawisła nasza przyszłość. Mowca ostrzega przed pesymizmem i podnosi na obronę naszeł młodzieży, że jest ona wogóle dobrą i przystępną wyższym ideałom, patryotyczną.

Pos. hr. Leon Piniński mówił o ideałach młodzieży, o nadprodukcyi najrozmaitszych ludzi, których ideałem nie złoty kołnierz, ale praca wogóle w kancelaryi za najgorszem wynagrodzeniem. Dzisiaj szerzy się brutalny meteryalizm i egoizm, posunięty do ostateczności i wybija piętno na młodzieży. Atmosfera brutalności pojęć i dekadendya musi wywierać na młodzież szkodliwy wpływ. — Mowca krytykował mięszanie się niedojrzałej młodzieży do spraw publicznych i politycznych, mówił o objawach, zwanych pajdokracyą, które bynajmniej nie są objawami kultury, przejawiającej się właśnie w skromności i poszanowaniu porządku społecznego. Jako przykład skromności i nie zajmowania stanowiska w rzeczach, do których powołani są starsi, wskazuje mowca na młodzież angielską i japońską. Nie lepszemi torpedami, nie lepszemi strzałami armatniemi, ale lepszą etyką, głębszym i lepszym patryotyzmem zwyciężyli Japończycy. Mowca zakończył apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, mających wpływ na wychowanie publiczne, aby połączyli się w skutecznej walce z niebezpieczeństwem, grożącem naszej młodzieży.

Do głosu zapisani: Stapiński i Skołyszewski przeciw wnioskom komisyi, Wojciech Dzieduszycki, Cieński i ks. Wilczkiewicz za wnioskami.

Mowcami generalnymi wybrano: Stapińskiego i Dzieduszyckiego.

Stapiński polemizował ze sprawozdaniem komisyi szkolnej i zarzuca jej, że zajęła partyjne stanowisko, zaznaczył natomiast, że Rada szkolna pod tym względem postępuje objektywnie. Przechodząc poszczególne ustępy sprawozdania komisyi, zarzucił mowca pomiędzy innemi, że odsuwa się od szkół ludność uboższą i nie chce się dać jej oświaty, czego dowodzi ustęp sprawozdania, zalecający surowszą klasyfikacyę, zwłaszcza przy przechodzeniu z czwartej do piątej klasy, że zwala się na ludzi ubogich rozmaite koszta, jak np. koszta mundurków. Protestował przeciw przesadnym twierdzeniom o przepełnieniu szkół średnich, gdyż mowca nie zna wypadku, aby jaki abituryent nie wiedział, co z sobą zrobić.

Wojciech Dzieduszycki w krótkiej, a treściwej przemowie wskazał na to, że tylko samo społeczeństwo zaradzić może złemu na polu wychowania młodzieży.

Hr. Tarnowski, jako referent odpowiadał na wywody poprzednich mowców, co do upośledzenia nauki religi przy egzaminie dojrzałości. Mowca bronił sprawozdania komisyi, które bynajmniej nie jest stronnicze.

Gdy miano przystąpić do dyskusyi szczegółowej, uchwalono na wniosek pos. Skołyszewskiego zamknąć posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3 po południu. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

Rewolucya w Rosyi.

Dzisiejsze doniesienia z Petersburga zawierają dużo sprzeczności. Według depesz, jakie otrzymały ztamtąd dwa dzienniki angielskie, car już rzekomo zgodził się na nadanie narodowi zupełnej konstytucyi i innych swobód. Do chwili zamknięcia redakcyi znikąd nie nadeszło potwierdzenie tych wieści. Niezrozumiałemi wprost są doniesienia, jakoby strejk miał się skończyć jutro lub w najbliższych dniach nawet w razie, jeżeli car nie da żadnych reform — aby wybuchnąć na nowo za miesiąc. Jakiż cel mogłaby mieć taka przerwa w rozpoczętej tak świetnie i z takim rozmachem akcyi rewolucyjnej?

Na tłumy, które tyle w tej walce ponoszą ofiar, mogłaby przerwa taka oddziałać wręcz zniechęcająco. W przeciwieństwie też do tej wieści donosi inna, że także petersburski komitet rewolucyjny ogłosi się jutro jako rząd prowizoryczny. Za pewnik jedynie uważać można, że ruch nietylko w Petersburgu lecz także w innych miastach przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W Moskwie panuje on podobno nad sytuacyą, w Odesie toczą się zacięte walki uliczne. Żądania, z jakiemi wobec Dumy wystąpili strejkujący w Petersburgu dowodzi, że są oni pełni otuchy i liczą na zwycięstwo.

W Warszawie niedziela minęła spokojnie. Za to w dniu dzisiejszym przyszło tam do krwawych starć i zaburzeń. Niemniej groźne wieści nadchodzą z Łodzi i z Radomia.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października).

Zwycięstwo rewolucyi. — Car nadał konstytucyę!

Paryż. W nocy nadeszła depesza z Londynu z doniesieniem, że car przyjął program liberalny i zamianował Wittego prezydentem gabinetu. Car nadał Dumie władzę ustawodawczą. Wszystkie warstwy ludności będą uprawnione do wyboru delegatów do Dumy. Prawa stanowe zostaną wszędzie zniesione. Dotyczący manifest będzie jeszcze dziś ogłoszony.

Londyn. „Daily Mail" i „Daily Telegraph" otrzymały z Petersburga niemal równobrzmiące depesze, jakoby car przyjął w zupełności projekt liberalny Wittego i dziś jeszcze miał wydać nowy manifest, nadający Rosyi zupełną konstytucyę, narodowi rosyjskiemu czynne i bierne prawo głosowania, a znoszący równocześnie stan wojenny w całem państwie.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Petersburga z wiarygodnego źródła, że car poruczył komitetowi ministrów wypracowanie konstytucyi.

Zabiegi reakcyi.

Petersburg. Słychać, że partya reakcyjna jeszcze nalega na cara, ażeby siłą stłumił rewolucyę i by w tym celu mianował hr. Ignatiewa dyktatorem.

Moskwa. Reakcyjne „Mosk. Wied." wyszły dziś w czarnej obwódce i zamieszczają odezwę do wszystkich Rosyan z wezwaniem, aby się stawili w kościołach i zbroili się przeciw rewolucyonistom.

Konstytucya lub abdykacya.

Paryż. Do „Petit Parisien" donoszą z Petersburga, że generał Trepow miał się wyrazić: Minimum ustępstw carskich może być już tylko konstytucya, maximum zaś abdykacya.

Koniec strejku?

Petersburg. Krążą tu wieści, że strejk prawdopodobnie skończy się we wtorek, jeżeli do tego dnia nie nastąpi jaki zwrot nieprzewidywany.

Londyn. Dr „Daily Mail" donoszą: Rewolucyjny komitet rosyjski, który tak znakomicie zorganizował strejk, ma zamiar zakończyć go na razie już w najbliższych dniach. Jeśli rząd następnie nie da żądanych przez ogół swobód, strejk wybuchnie na nowo z większą jeszcze siłą w końcu listopada lub na początku grudnia.

Rząd prowizoryczny.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Petersburga: Komitet rewolucyjny zamierza jutro ogłosić się jako prowizoryczny rząd w Petersburgu. Obraduje on w permanencyi w gmachu Muzeum technicznego. Rozlepiono plakaty zawiadamiające, że obecny rząd carski będzie usunięty. Jutro ma się odbyć manifestacya za zaprowadzeniem republiki w Rosyi.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Petersburga: Pewna liczba obywateli miała ogłosić zniesienie obecnego rządu. Wojsko przyłączyło się do rewolucyjnego ludu.

Armia i rewolucya.

Petersburg. U prezesa stowarzyszenia adwokatów zjawili się wczoraj czterej oficerzy, którzy wyrazili prośbę, aby ich popierano w pracy rozwinięcia ruchu wolnościowego w armii.

Petersburg. W XIV. oddziale marynarki w Petersburgu, wybuchły wczoraj poważne rozruchy, które jednakże uśmierzono.

Robotnicy wobec Dumy.

Petersburg. Po południu odbyło się posiedzenie Dumy miejskiej. Sala była szczelnie zapełniona. Dostępy do sali obsadzone były przez urzędników policyjnych. Przed Dumę przybyło 30 delegacyi robotniczych, które postawiły następujące wnioski:

Robotnicy żądają spełnienia znanych swoich postulatów i praw wolnościowych. Miasto ma na czas trwania strejku utrzymywać robotników. Robotnicy żądają, — jakkolwiek nie chcą zniszczyć wodociągów, — natychmiastowego cofnięcia wojska, chroniącego wodociągi. Gdyby temu żądaniu nie uczyniono zadość, wodociągi będą zniszczone. Miasto w przyszłości nie powinno ponosić kosztów na policyę państwową i kozaków, używanych przeciwko obywatelom.

Miasto poręczy delegatom ich osobiste bezpieczeństwo, ponieważ generał-gubernator chce zarządzić ich aresztowanie. Miasto ma dostarczyć robotnikom broni, celem zorganizowania milicyi obywatelskiej. Robotnicy obejmują gwarancyę za spokój i porządek w mieście.

Na te żądania przyrzekła Duma dać odpowiedź do wtorku.

Uchwały zgromadzenia.

Petersburg. W gmachu uniwersytetu odbyło się zgromadzenie, które trwało prawie do rana. W zgromadzeniu wzięły udział tysiące uczestników. Uchwalono strejkować dalej i dążyć do obalenia istniejącego porządku rzeczy.

Sytuacya w Petersburgu.

Petersburg. Strejk wzmaga się. Urzędnicy sądowi przyłączyli się do strejku. Służba telefoniczna wstrzymana. Telefon do Moskwy przerwany.

Trzy apteki, które chciano wczoraj otworzyć, zostały przez pomocników farmaceutycznych zburzone.

Rząd jest zupełnie niezdecydowanym i słabym. Trepow, który wydał rozporządzenie o zgromadzeniach, odwołał je w sobotę. Policya w wielu wypadkach wcale nie wkracza.

Petersburg. We wszystkich fabrykach strejk. Sędziowie pokoju i urzędnicy gubernialni przyłączyli się do strejku. Komitet strejkowy zamierza odnieść się do cara z żądaniem, aby ze skarbu państwa zaopatrywano strejkujących w środki żywności.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Daje się już uczuwać brak mleka i mięsa. Zamknięto 50 aptek. Wiele rodzin ucieka do Finlandyi.

Petersburg. Wczorajszy dzień przeszedł względnie spokojnie. Z powodu wstrzymania pracy w zakładach elektrycznych panowały ciemności, które usiłowano przerwać, zapaliwszy stosy drzewa.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga pod datą 29 b. m.: Rewolucya rozwija się coraz bardziej; sytuacya jest coraz groźniejszą. Powszechnie mówią o konieczności ustanowienia republiki. Główny komitet rewolucyjny wobec bezradności rządu występuje coraz ruchliwiej.

Strejk telegrafistów.

Petersburg. Delegaci strejkujących urzędników głównego urzędu telegraficznego zjawili się dziś w Agencyi północnej i wezwali urzędników, aby zaprzestali pracę. Wezwaniu temu natychmiast uczyniono zadość.

Petersburg. Po uchwaleniu zawieszenia czynności przez urzędników głównego urzędu telegraficznego, udali się urzędnicy do szefa tegoż urzędu, sekretarza stanu Durnowa, aby mu przedłożyć żądania urzędników i poinformować go o położeniu.

Petersburg. (Doniesienie pet. Aj. tel.) Tutejsi urzędnicy telegraficzni rozpoczęli strejk. Wobec tego dzisiaj także i ruch telegraficzny jest przerwany.

Petersburg. Urzędnicy telegraficzni przyłączyli się do strejku. Jestto ostatnia depesza, jaka stąd bezpośrednio odchodzi.

Krwawe walki w Moskwie.

Moskwie. Przed wielkiemi halami odbyła się krwawa walka między rzeźnikami a strejkującymi. Strejkujący żądali, aby rzeźnicy zamknęli jatki. Rzeźnicy odmówili i zaczęli bić kilku strejkujących. Wtedy nadbiegło około 2000 strejkujących, przypuściło szturm i zburzyli jatki. Wojsko dało salwę do tłumu.

Warszawa. Według nadeszłych tu z Moskwy wiadomości, zburzono tam dom generał-gubernatora, bulwary Kwietne, kolej obwodową i wielką restauracyę „Rossya".

Na pohybel!

Odessa. Od rana obradują różne komitety rewolucyjne. W wielu miejscach zebrań poumieszczano puszki z napisami: „Na pohybel samodzierżawiu". Składki rzucają wszyscy obficie, kobiety zdejmują klejnoty i rzucają je do puszek. W kilku dzielnicach rozrzucono proklamacye z żądaniem republikańskiego rządu. Urzędnicy magistratu i banków, jakoteż dziennikarze, przyłączyli się do strejku. W wielu miejscach rozlepiono plakaty z napisami: „Ponieważ nie wolno pisać prawdy, dzienniki przestają wychodzić".

Odessa. Na ulicy Preobrażeńskiej i Zamieńskiej, dalej na bulwarze Richelieu'go toczyły się dziś znów zacięte walki na barykadach. Do budowy tychże używają strejkujący wagonów tramwajowych. Pod osłoną barykad odbywają się tłumnie zgromadzenia ludowe. Pewien patrol wojskowy, wysłuchawszy mowy rewolucyjnej, jaką na jednem z takich zgromadzeń wygłosił pewien robotnik, przyłączył się do tłumu.

Najwierniejszymi siepaczami rządu są tu kozacy, którzy z prawdziwą furyą rzucają się na tłum i mordują bezbronnych.

Odessa. Tłum zdobył tu dziś skład broni którą rozdzielono natychmiast. W starciach pomiędzy ludem a wojskiem jest dużo zabitych i rannych. Szpitale są przepełnione. Apteki mimo strejku dostarczają środków opatrunkowych i lekarstw, lecz tylko dla rannych z ludu. — Z niezwykłą brutalnością występuje teraz policya przeciwko studentom. Wśród rannych jest mnóstwo uczniów szkół średnich a nawet uczennic. Mnóstwo studentów aresztowano.

Z Kijowa.

Berlin. Z Kijowa donoszą: Wszystkie lokale publiczne zamknięte. Przed dworcem ustawiono działa.

Kijów. Starcia między ludem a kozakami są na porządku dziennym. Niektóre patrole wojskowe strzelają w powietrze.

Zaburzenia w Rydze.

Ryga. Podczas zaburzeń, jakie tu wybuchły, przyszło do zaciętej walki ulicznej w pobliżu katedry prawosławnej. W walce tej zastrzelono dwóch dragonów.

Ruch rewolucyjny szerzy się.

Petersburg. Według wiadomości z Odessy, Charkowa, Briańska, Smoleńska, Ekaterynosławia, Rewla, Saratowa ruch rewolucyjny ogromne tam przybiera rozmiary. W Charkowie w starciu z wojskiem zginęło 10 osób.

Helsingfors. Dzisiaj proklamowano strejk na kolei finlandzkiej, łączącej Petersburg z granicą finlandzką.

Rewolucya w Tyflisie.

Paryż. „Matin" donosi z Tyflisu: We wszystkich ulicach miasta strzelają. W pobliżu dworca kilka osób zabito. Z okien i dachów robotnicy strzelali na policyę i wojsko. Wojsko odpowiedziało ogniem. Z obu stron zabici i ranni. Wczoraj wieczór miasto było zupełnie pogrążone w ciemnościach. Gubernator wezwał pod karą właścicieli realności, aby się postarali o oświetlenie ulic.

Przyjacielska usługa.

Kiel. Na rozkaz cesarza Wilhelma odpłynął stąd niemiecki krążownik turbinowy „Lubeka" w towarzystwie 7 torpedowców do Peterhofu, aby w razie, jeśli w Petersburgu wybuchnie rewolucya a wojsko okaże się niepewnem, przewieść rodzinę carską jako spokrewnioną z Hohenzollernami do Niemiec.

Kilonia. Łodzie torpedowe „D. 7" i „S. 131" otrzymały rozkaz udania się do Kłajpedy, aby przywieść do Niemiec atsché wojskowego (?) przy ambasadzie w Petersburgu, kapitana korwety Hinze, który udaje się na urlop.

Katastrofa na okręcie.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Obiega pogłoska o katastrofie na morzu Czarnem. Na pancerniku „Kniaź Potemkin" powstała eksplozya. Okręt zatonął.

* * *

Z Warszawy.

Warszawa. Funkcyonaryusze kolei nadwiślańsich odpowiedzieli na wezwanie dyrekcyi, aby na nowo przystąpili do pracy, że o tem nie można pertraktować, dopóki delegaci ich, którzy zostali w Petersburgu aresztowani, nie będą wypuszczeni na wolność.

Gazety tutejsze jeszcze nie wychodzą. Wydawane są tylko nadzwyczajne dodatki z depeszami petersburskiej Agencyi telegraficznej. Dodatki te podlegają osobnej cenzurze.

Tutejszym właścicielom domów doniesiono urzędownie, że będą odpowiedzialni za wykroczenia, które w ich domach zajdą.

Warszawa. Po zgromadzeniu studentów instytutu weterynaryjnego, policya zamknęła instytut i dużo studentów aresztowała.

Warszawa. Sytuacya w wysokim stopniu naprężona. Ludność miasta ogarnia panika, którą potęguje surowe stosowanie stanu wojennego. Dzisiejszej nocy aresztowano około 180 osób. Bezrobocie rośnie z każdą chwilą i daje się określić jako strejk powszechny. Dzienniki nie wychodzą. Banki i kantory zamknięte.

Berlin. Donoszą tu z Warszawy pod datą 29 b. m.: Cały dzień dzisiejszy minął spokojnie. Do godziny 7 panował ożywiony ruch uliczny. Teatry i Filharmonia były przepełnione.

Tłumy na ulicach i zabójstwa.

Warszawa. Chodniki ulic, mimo gęstych patroli i terroru, przepełnione publicznością.

Na ulicy Stawki wybuchła machina piekielna.

Warszawa. Rzucono tu bombę na monopolowy skład wódki. Powstała tam straszna eksplozya, której następstwem był wielki pożar.

Spalenie wozów tramwajowych.

Warszawa. Dzisiaj rano, gdy wozy tramwajowe opuszczały remizy, tłum robotniczy zatrzymał trzy pierwsze wozy, rozpędził woźniców i konduktorów, następnie obalił wozy, oblał naftą i zapalił. Czterech sprawców tego całopalenia zarąbali kozacy.

Telegraf — telefon.

Warszawa. Urzędu telegraficznego i słupów telegrafu i telefonu pilnuje wojsko. Obsługa przeważnie wojskowa, gdyż znaczna część urzędników i telefonistek strejkuje.

Warszawa. Połączenie telegraficzne z Wilnem zerwane.

Z Łodzi.

Łódź. Podczas rewizyi w pewnym domu znaleziono trzy bomby. Właściciel domu strzelał do policyantów z rewolweru, poczem został aresztowany.

Łódź. Napięcie na ulicach olbrzymie. Tłum płynie chodnikami. Wystawy sklepów pozabijane deskami. W kilku sklepach kolonialnych powybijano szyby.

Z powodu galówki tłum zdzierał w kilku miejscach flagi galowe. Na zdzierających je wojsko strzelało.

Dzienniki nie wychodzą.

Walki w Pabianicach.

Warszawa. Z Pabianic donoszą: Tutejsi przywódcy „Bundu" i Polskiej partyi socyalistycznej zebrali się na tajną naradę w jednej z sąsiednich wiosek. Ktoś zdradził tę schadzkę. Niespodziewanie zupełnie otoczyli dom, w którym się odbywała, kozacy, i aresztowali wszystkich 120 zebranych. Gdy wieść o tem doszła do Pabianic, robotnicy tamtejsi pospieszyli tłumnie do owej wioski, aby odbić uwięzionych. Między nimi a kozakami przyszło do starcia, w którem jeden robotnik padł na miejscu trupem, 28 odniosło śmiertelne rany.

Na prowincyi.

Berlin. Z Eytkun donoszą: Ruch graniczny w Wierzbołowie ustał zupełnie. Strejkujący zmusili także rosyjski graniczny urząd cłowy do zaprzestania swoich czynności.

Warszawa. Donoszą tu, że wręcz rozpaczliwą jest obecna sytuacya w Radomiu. Środki żywności zupełnie się tam wyczerpały. W mieście panuje głód.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 października.

Wiedeń. Przybył tutaj prezydent ministrów br. Gautsch po przebyciu kuracyi w Karlsbadzie.

Grac. Kierownik tutejszej filii Biura Korespondencyjnego, Sternhofer, dzisiaj w nocy nagle umarł.

Berlin. Amerykański profesor Pebody, wygłosił dzisiaj pierwszy wykład, którego słuchali cesarz Wilhelm, minister oświaty, ambasador amerykański i inni.

Zgromadzenie socyalistów.

Opawa. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie ludowe partyi socyalno-demokratycznej z porządkiem dziennym: Powszechne prawo głosowania. Referat wygłosił pos. Eldersch. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się przed gmach rządowy i sejm i wznieśli tam okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Także w innych miejscowościach Śląska socyaliści urządzili podobne zgromadzenia, z których zgromadzenie w Polskiej Ostrawie, liczyło 4.000 uczestników a w Karwinie 25.000.

Program Tiszy.

Szegedyn. Bar. Banffy wygłosił mowę przed wyborcami, w której krytykował program rządu, dodając, że program ten jest częścią programu stronnictwa, które poza nim domaga się unarodowienia armii. Mowca wyraził nadzieję, że naród w walce zwycięży.

Toast cesarza Wilhelma.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" pisze w sprawie toastu cesarza Wilhelma w Dreźnie, że przypisywanie słowom cesarza tendencyj agresywnych jest śmiesznością(?!), która się sama osądza.

Proces rozwodowy.

Gotha. W procesie rozwodowym ks. Filipa Koburgskiego i ks. Ludwiki, orzekł sąd, że władze sądowe w Gotha są w tej sprawie kompetentne i naznaczył jako termin rozprawy dzień 4. grudnia.

Klęska socyalistów.

Bern. Wczorajsze wybory do Rady narodowej wszędzie się odbywały pod znakiem zwalczania socyalistów przez stronnictwo liberalne. Dotychczasowa większość demokratyczna została nadal utrzymana. Socyaliści, którzy dotąd mieli sześć mandatów, uzyskają teraz — o ile to dotychczas jest wiadomem — tylko jeden mandat.

Loubet w Hiszpanii.

Lizbona. Loubet po serdecznem przyjęciu przez króla, odjechał popołudniu wśród owacyj ludności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 783 50. Akcye Anglobanku 319 95. Akcye Unionbanku 578 50. Akcye Länderbanku 449 50. Akcye Bankvereinu 567·—. Akcye Bodencredit 1051·50. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 562·—. Akcye kolei państwowych 678 50. Akcye kolei południowej 125·75. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei północnej 5700. Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 545·—. Akcye Rima Muranyi 551·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640·—. Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 367·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 697·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 85. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 95·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·85. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 145·25. Marki 117·55. Rubla 254·—.

Cukier słaby 18·80—18·90 (18·85—18·95). — Spirytus spokojny 66·20—66·80. — Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu pomyślnego wrażenia węgierskiego programu rządowego łącznie na Berlin silne zamknięcie ciche.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Rubla papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	101 —
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nlosa.	99 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 80	— —
4% " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	589 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	100 —	100 40
4⅕% wspólna renta srebrna	99 85	100 30
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 40
4% renta koronowa węgierska	95 25	96 —
4% renta austryacka w złocie	118 —	119 —
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Przyczyna i skutek.

Każdy człowiek uczynił w swem życiu zapewne tu i owdzie już spostrzeżenie, którego przyczynę nie tak łatwo mógł sobie wytłomaczyć. Odnosi się to szczególnie do zboczeń w zdrowiu, które często pojawiają się nagle, a bezpośredniej przyczyny ich wystąpienia pozornie odkryć nie można. Jest to zjawisko, które mianowicie młode matki zauważają u dzieci, a występuje ono u tych delikatnych małych istot najczęściej w formie przewlekłego zatwardzenia. Przewlekłe zatwardzenie u dzieci pochodzi atoli najczęściej stąd, że dzieciom w zbyt wczesnym wieku daje się za wiele mleka krowiego, z którego w żołądku dziecka, powstają wielkie, twarde bryły, i które strawieniu o wiele większy stawia opór, niż pokarm matki. Bardzo wybornym środkiem przeciw tym, niemowlę nieraz wprost na niebezpieczeństwo życia narażającym zboczeniem w wymianie materyi, jest **Kufekego mączka dla dzieci.** Jeżeli się do mleka doda tego od wielu lat za bardzo dobry uznanego i przez lekarzy nadzwyczaj gorąco poleconego przetworu, to mleko ścina się w żołądku dziecka w małe płateczki, jest łatwiejsze do strawienia i wartość odżywcza mleka zwiększa się znacznie przez znajdujące się w tej mączce części mineralne i białkowe. Matki, które nie mogą same karmić swych dzieci, postąpią przeto dobrze, jeżeli się uciekną do **mączki Kufekego** nie dopiero wtedy, kiedy się już u dziecka pokazały zboczenia w trawieniu. **Kufekego mączka dla dzieci,** które zawarte w pokarmie matki odżywcze części posiada w należytym stosunku, jest bardzo wybornym środkiem odżywczym, który nadzwyczaj dodatnio działa także na rozwój kości i mięśni w delikatnem ciele dziecka i na jego ogólne chowanie wpływa bardzo korzystnie. 1527

Seminarzystka

udziela lekcyj po 2 złr. miesięcznie. Ul. Retoryka l. 19, I p., oficyny. 8811 1 3

Nauczycielki Polki

posiadające jęz. fr., ang., muzykę wyższą, freblanki i bony. Nauczycielki Francuski i Niemki poleca Biuro Nauczycielskie **Maryi Stehlik,** Kraków, ul. św. Marka 31. 8810 1 3

DO SPRRZEDANIA

Kolibry odchowane, ładnie śpiewające, **naczynia kuchenne** w dobrym stanie, kwiaty, stoły i t. d. **Szlak 22,** II piętro, front (przystanek tramwaju z ul. Długiej). 8816 1 2

Handel korzenny i win H. WŁODKA

Lwów, ul. Leona Sapiehy L. 27 poszukuje **praktykanta** z 2 klasą gimnazyalną. 8817 1 6

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

9335 108 0

◆ ZAKOPANE. ◆

Idalia Jętkiewiczowa

przeniosła swój pensyonat z willi „Dannsia" **do willi „Podolanka", ul. Ogrodowa.**

Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami. 8507 10 10

Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 9990 16 0

Pianina, Fortepian krótki, Sekretarz antyk inkrust. z bronzami, Skrzypce bardzo stare. Szafy antyczne inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Sekretarz mahon. bogato inkrust., Żyrandol antyk z bronzu, Kandelabry, Porcelana, Pieniądze stare i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. 21457/05. 3801 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **komendanta miejskiej straży pożarnej** w Przemyślu z płacą roczną 1600 koron, ryczałtem na mundur 240 koron, pomieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:

1) fachowe uzdolnienie wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa;
2) prawo obywatela austryackiego;
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym;
4) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5) nieprzekroczony 40 rok życia; oraz przedłożyć:
6) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza powiatowego (fizyka), albo lekarza gminnego w miejscu zamieszkania kandydata, a w razie nominacyi poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tutejszego lekarza miejskiego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 15 listopada 1905 r.**

MAGISTRAT MIASTA.

Przemyśl, 24 października 1905 r.

Doliński.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 9355 52 60

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi, do wydawnictw

naukowych
artystycznych,
kart z widokami,
cenników i t. d.

najlepiej i najtaniej wykonywa: 3526 4 12

NAJWIĘKSZY KRAJOWY ZAKŁAD

dla

REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ

T. Jabłoński i Sp. w Krakowie

Telefon Nr 614. **ul. Franciszkańska 4.**

Bazar świeżych kwiatów

ulica Sławkowska L. 2,

poleca na

„Dzień Zaduszny"

wieńce w wielkim wyborze, artystycznie wykonane, po cenach bardzo przystępnych — od 3 koron i wyżej. 3566 8 10

Jasny płomień!

Świecą się długo!

Najlepsza jakość!

8678 1 5

Liczne naśladowania etykietowania naszych od 70 lat wziętość mających świec Millego zniewalają nas do zmiany kształtu etykiety jak niżej.



Ostrzeżenie przed naśladownictwem.

Nasze etykiety, słowo **Milly,** tudzież znak **słońce** są prawnie chronione.

Nawożenie łąk

Mączką żużlową Thomasa

3381 7 21

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest najkorzystniejsze. Im wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda" !!

Generalny reprezentant

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Dra Kleudgena Zakład leczniczy i pielęgnacyjny

dla nerwowych i neurasteników i pensyonat dla nerwowych w Obernigk, obw. reg. **Wrocław.**

Nie krępujący wolności pensyonat dla nerwowych bez psychicznego zaburzenia jest obszerny, zupełnie oddzielony od reszty zakładu i taksamo jak tenże jest otwarty i odwiedzany cały rok. — **Radca san. Dr Kleudgen,** odw. i kier. lekarz. **Dr Schmidt,** drugi lekarz. 2969 3 3

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia** i **przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 3264 6 10

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma

Droguerya Arnolda Reifera
w Krakowie ul. Grodzka 38.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 47 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, **oraz wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

R. Ditmar, Kraków

Rynek 13 — poleca:

Lampy do nafty, spirytusu oliwy i prądu elektrycznego.

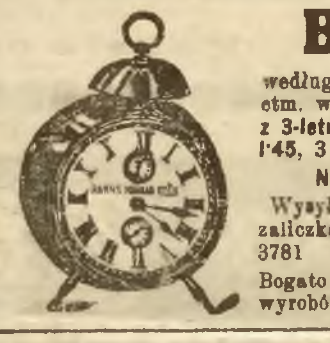
Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające (system najpewniejszy).

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową. W abonamencie (na kupony) jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach balonach uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Ceny tanie! 3490 4 0



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

3781 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1101 (Czechy).** 1 10

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 odbitek zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezinie, Alt-Beruniu, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka R. Bartoszewskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450·0, spirytus winny 100·0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240·0, sok jarzębiowy 150·0, sok czereśniowy 320·0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10·0.

2101 5 13

PENSYONAT

dla źle mówiących, głucho... ...ch i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 45 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Apteka pod słońcem

w Krakowie poszukuje młodszego **magistra farmacyi** z dniem 1go stycznia 1906. 8746 3 3

Obrochtówka

Pensyonat Zofii i Maryi Leśniewiczówien

przy ulicy Chałubińskiego w Zakopanem.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Smaczna i zdrowa kuchnia, wzorowa usługa. — Fortepian na miejscu. — **Ceny przystępne.** 8742 2 6

Powidła Bośniackie wyborne

już nadeszły 3755 2 4

Marmolady owoc., morel. i inne.

Miody praśne i do picia, kuracyjne

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego, Floryańska 40.

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Obiady domowe

zdrowe i smaczne. Ceny przystępne. **Mostowska, ul. Sławkowska 6,** II piętro. 3595 8 12

Kawaler

lat 30, przystojny, usposobienia łagodnego, w służbie rządowej, z prawem do emerytury, z miesięczną płacą 150 koron, pragnie ożenić się z panną zdrową, miłej powierzchowności, do lat 24. Sieroty mają pierwszeństwo, ale przystojne, z dobrem sercem i muzykalne. — Rzecz traktuje seryo. Listy z fotografią odbiera do 1 listopada pod adresem **„H. Adamowicz"** poste restante **Kraków.** 3814

Kojarzenie małżeństw.

Z powodu stosunków rodzinnych radabym wyjść za mąż poza Węgrami. Mam 25 lat, jestem bezdzietną wdową, posiadam 300.000 koron gotówką. Poważne zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Amor"** poste rest. **Arad.** Anonimy nie mają celu. 3815

8798 1 3

Bernard Leib, Tarnów

WĘGLE

Dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgli najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

Dostawa franco do każdej stacyi kolej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3588 8 0

! Dla mających kamień żółciowy !

Do Pana **Sohecka,** Aptekarza w **Norymberdze,** Bawarya.

Potwierdzam Panu chętnie wskutek Jego zapytania, że wypróbowany Pański środek **leczniczy** przeciw **kamieniowi żółciowemu** i żółtaczce zastosowałem u siebie z najlepszym skutkiem i jestem teraz zupełnie zdrów. Składam Panu za to jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu cierpiącemu będę bez wątpienia jak najlepiej polecał Pański środek.

Michał Kurant,
c. k. agent policyjny, Lwów, Galicya.

Bliższe szczegóły poda **Ad. Kiesel, Lwów,** ul. Słoneczna.

Kto jest mądry,

używa przeciw **influenzie, dolegliwościom żołądkowym, jelitowym, nerwowym i zapaleniom** wszelkiego rodzaju (ślepej kiszki płuc i t. d.) tylko wody **Retterspitza.**

Prospekty wysyła **Adolf Kiesel, Lwów,** Galicya. 3394 6 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.